1933 Nr. 10

PSZCZELARZ POLSKI i OGRÓD

NIEZALEŻNY ILUSTROWANY MIESIĘCZNIK

z działem „MŁODY PSZCZELARZ i OGRODNIK"

Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW BRZÓSKO

ADRES REDAKCJI: P. ŁOMIANKI POD WARSZAWĄ

TREŚĆ NUMERU:

ADRES ADMINISTRACJI:

WARSZAWA, ZŁOTA 4

WARUNKI PRENUMERATY:

Rocznie	Zł	10.—
Półrocznie		5.—
Kwartalnie	„	2.50

CENA OGŁOSZEŃ

Cała strona	Zł.	80.—
Pół strony	„	50.—
Jedna czwarta strony	„	25.—
Jedna ósma strony	„	15.—

Drobne jedno słowo 20 gr. najmniejsze ogłoszenie 5 zł.

Dla Członków Towarzystw i Kół Pszczelniczych prenumerujących zbiorowo najmniej 10 egz. P. P cena 8 zł. rocznie.

Warszawa Październik 1933 r. Nr. 10

PSZCZELARZ POLSKI
i OGRÓD

NIEZALEŻNY MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY ROZWOJOWI POSTĘPOWEGO PSZCZELNICTWA W POLSCE

ADRES REDAKCJI: P. Łomianki pod Warszawą
Konto P. K. O. Nr. 21.625.

Prenumerata przyjmowana jest też w Towarzystwie Pszczelniczo - Ogrodniczym, Wiejska Nr. 12

Poliformizm i powstanie organizacji w życiu pszczoły miododajnej Apis mellifica

(Ciąg dalszy)

Reasumując krótko powyższe wywody otrzymujemy podług Buttel - Reepena następujące biologiczne drzewo rodowodowe:

I. Matka ginie nim potomstwo się wykłuje.

a) Samiczka buduje gniazdo w odosobnieniu. (Prosopis, Osmia papaveris i t. d.),

b) Kilka samiczek — niezależnie od siebie — zakładają pojedyncze gniazda. Pierwsze pojawienie się instynktów socjalnych. (Andrena, Anthophora, Chalicodoma, Osmia i t. d.).

c) Samiczki dwie lub więcej używają wspólnie jednego otworu, lecz starają się tylko o własne pokolenie.

II. Matka widzi wykłuwające się potomstwo i strzeże gniazdo. (Halictus sexcinctus).

III. Matka widzi wykłuwające się potomstwo, strzeże gniazdo, zakłada większą ilość komórek mniej lub więcej regularnie. (Halictus quardricinctus).

IV. Stara matka i niezapłodnione matki pomocnicze składają partenogemtycznie jajka i pracują wspólnie w starem gnieździe. Początek społeczeństwa jednorodzinnego.

V. Teraz nastąpi odgałęzienie w kierunku:

a) Trzmieli (Bombys) około 250 odmian.

b) Pszczół bezżądłowych (Meliponidae) około 170 odmian.

c) Pszczół miododajnych a mianowicie:

1) pszczoła miododajna Apis mellifica,

2) pszczoła miododajna Apis indica,

3) pszczoła miododajna Apis florea i

4) pszczoła miododajna Apis dorsata.

Podane poprzednio momenty jak i drzewo rodowodowe pszczoły miododajnej są tylko hipotezą, niczem więcej jak bujaniem w poszukiwaniach prawdziwych przodków pszczoły. Właściwych przodków stanowczo nam brak, a formy, które przytoczyliśmy jako przypuszczalne przejścia nie stoją nawet w ścisłem pokrewieństwie z pszczołą miododajną. Nawet trzmiele (Bombyse) i pszczoły bezżądłowe (Meli-

ponidae) nie są ściśle spokrewnione z naszą pszczołą.

Pszczoła miododajna występuje w przyrodzie odrazu z cechami jej tylko właściwemi, oddzielając się morfologicznie i biologicznie od innych błonkowców. Jej wykopaliska, skamieniałości i zasklepienia w bursztynie wskazują już u najdawniejszych praprzodków w czasie trzeciorzędu na życie w rodzinne społeczeństwie. Wszelkich przejść nam brak, począwszy od Apis meleponoides i Electrapis w bursztynie, od Apis adamitica, Apis dormitans Heyden i Apis henshawi Cockerell z węgla brunatnego do czasów pierwszego wystąpienia Apis mellifica na ziemi. Możemy tylko jedno wnioskować i to, że obecnie jeszcze żyją błonkowce, które posiadają cechy przejść z życia odosobnionego do życia w społeczeństwie wielkiej rodziny, pochodzącej z jednej matki. Czy pszczoła miododajna wszelkie podane etapy w rzeczywistości przeszła w niepojętych dla nas olbrzymio długich, liczących miljony lat, czasokresach w życiu ziemi, na to nam prawdopodobnie zawsze brak będzie dostatecznych dowdów.

Istnieje możliwość, że obdarzona została od początku jej istnienia w tej obecnej czy innej formie prapszczół prawem przyrody, umożliwiającemu utworzenie państwa jednorodzinnego, które posiadało wszelkie cechy utrzymania gatunku przez wszelkie okresy i katastrofy ziemi aż do dnia dzisiejszego. Takie twierdzenie jednakże jest bardzo wygodne.

L. Kozikowski.
(C. d. n.)

WIELEMÓWIĄCY WYKAZ

W związku ze sprawozdaniem o występowaniu chorób pszczelich w r. 1931 (Borchert: Archiv für Bienenkunde) czytamy spis ośrodków naukowych i gospodarczych w Niemczech, które zajmują się badaniem chorób pszczelich lub też stwierdzaniem ich występowania:

1) Pruski Instytut Pszczelniczo - Naukowy przy wyższej szkole gospodarczej w Berlinie.

2) Państwowy Zakład Naukowy Hodowli pszczół w Finkenwaldzie

3) Państwowy Zakład Naukowy hodowli pszczół w Münster

4) Państwowy Zakład Naukowy hodowli pszczół w Segeberg

5) Stacja badania chorób pszczelich przy zakładzie zoologicznym Uniwersytetu Frankfurckiego

6) Instytut bakterjologiczny w Halle

7) Bawarski Zakład Hodowli pszczół w Erlangen

8) Saski Ziemski urząd zdrowia w Dreźnie

9) Turyngskie Ministerium Rolnictwa

10) Würtembergskie Ministerjum Spraw Wewnętrznych

11) Instytut Naukowy Pszczelniczy we Freiburgu

12) Urząd Naukowo Weterynaryjny w Lubece

13) Państwowy Zakład Biologiczny dla Rolnictwa i Leśnictwa Berlin - Dahlem.

✶

Tylko tyle i zupełnie nie trzeba komentarzy.

I tak każdy pszczelarz pomyśli i powie: „A u nas?“

J. B. G.

Czy w Polsce jest acarinoza

W „Zeitschrift für angewandte Entomologia" z roku 1932 znajduje się obszerna praca znanego badacza chorób pszczelich d-ra Morgenthalera, dotycząca dotychczasowych wyników badań nad chorobą roztoczową, czyli akarinozą.

Podając daty stwierdzenia choroby tej w większości krajów europejskich pisze między innemi prof. Morgenthaler, iż według Vitzhuma, stwierdzono pojedyńcze wypadki choroby także w Czechosłowacji i w Polsce.

Skąd mógł czerpać dane Vitzhum o chorobach pszczół w Polsce jest właściwie zagadką, gdyż jak wiadomo, w kraju nietylko rolniczym, ale i „pszczelniczym", w jakim żyjemy, żadnych dotychczas danych o stanie chorób pszczelich nie mamy.

Wiemy, że jest zgnilec, ale jaki, gdzie najsilniejszy, skąd się roznosi — nie wiadomo. Wiemy nieoficjalnie że tu i ówdzie szerzy się zaraza Nosemowa, ale nie mamy możności stwierdzić ani stanu zarażenia pasiek, ani ich liczby. Walka z chorobami pszczelemi postawiona we wszystkich państwach kulturalnych na wysokim poziomie, nie jest u nas nawet w powijakach, jako że się jeszcze wcale nie narodziła.

Ale nie mówmy jeszcze o walce z chorobami pszczół, wtedy, kiedy naprawdę nie jest stwierdzone ich występowanie.

Nasi pszczelarze wiedzą to i owo o zarazie roztoczowej, ale nie traktują tych wiadomości poważnie, gdyż jest to choroba daleka, prawie egzotyczna i mało prawdopodobna.

A tutaj taki pan Vitzthum stwierdza, iż acarinoza trafia się w Polsce.

Przypuśćmy, że nie ma dowodów, że nie są to fakty stwierdzone, ale biorąc logicznie dlaczegoby nie miało być możliwe? Akarinoza spotyka się w Austrji, w Niemczech, sporadycznie w Czechosłowacji i w Rosji — nic łatwiejszego, niż przenieść ją do Polski.

Objawy choroby roztoczowej nie są tak bardzo charakterystyczne, czego dowodem może być fakt, iż na 1,657 wypadków stwierdzenia choroby w Szwajcarji, tylko 157 zostało zgłoszonych przez pszczelarzy; w przeważnej większości wypadków właściciel pasieki był zaskoczony, gdy badania mikroskopowe stwierdziły u niego akarinozę.

Zaraza roztoczowa, zwana także chorobą z wyspy Wight, wywołana przez drobne pasorzyty, roztocze, które rozwijają się w tchawkach pszczoły, jest chorobą wyłącznie pszczół dorosłych. choroba objawia się w ciągu całego roku ze zmiennem tylko nasileniem. Przy silnem schorzeniu pszczoły, występuje niezdolność do lotu, pszczoła ginie z głodu i osłabienia; na słabem stadjum schorzenia pszczoła i lata pracuje, tak że zewnętrznie choroba nie przejawia się wyraźnie.

Zarażenie następuje przez zetknięcie chorych pszczół ze zdrowemi, wyłącznie młodemi pszczołami.

Zaraza przenosi sie z kraju do kraju, jak wykazały badania, przeważnie dzięki sprowadzaniu pszczół i matek.

Akarinoza nie jest chorobą występującą odrazu silnie i charakterystycznie, ale że może przybierać formy bardzo groźne, dowodem jest wypadek na wyspie Wight, gdzie na początku naszego stulecia,

zginęła dzięki chorobie tej ogromna ilość pasiek.

Niebezpieczeństwo może grozić i nam, a pierwszą rzeczą byłoby zdać sobie z niego jasno sprawę.

Pszczelarz powinien pilnie obserwować życie swoich pszczół, a w razie objawów podejrzanych, postarać się poddać je badaniu mikroskopowemu.

O taką niezbędną rzecz, jak miejsce, gdzie możnaby przesłać do zbadania chore pszczoły, właśnie o to jest u nas tak trudno. Często do Redakcji „Pszczelarza" nadchodzą próbki pszczół, przeważnie jednak nim zostaną przesłane mi do zbadania wysychają tak, że trudno jest cokolwiek stwierdzić.

Dla zainteresowanych podaję mój adres, gdzie chętnie zbadam próbki pszczół z pnia podejrzanego o zarazę, roztoczową. Pszczoły muszą być możliwie świeże, do próbki należy dołączyć krótki opis objawów choroby, oraz dokładny adres.

Jadwiga Brzósko - Guderska
Puławy — 2 baon saperów.

WRZOS
(PRÓBA MONOGRAFJI)

Przedruk i streszczenie nawet z podaniem źródła zastrzeżone.

Dokończenie.

Co do wrzosowisk, to zbadano, iż na wysokości 10 cm. nad ziemią prędkość wiatru wynosi $^1/_{10}$ część tej szybkości, jaka panuje na wysokości twarzy człowieka. Z tych badań wynika bardzo ważny pewnik, a mianowicie: spokój wewnątrz środowiska roślinnego zmniejsza parowanie wilgoci z gleby i powiększa wydajność nektaru w czasie kwitnienia.

Im bardziej wrzosowisko będzie osłonięte od wysuszających nektar wiatrów, oraz gleba dostatecznie zabezpieczona przed wyparowaniem wilgoci, to przy sprzyjającej pogodzie i temperaturze ponad 10° C, tem większe są szanse „miodzenia" wrzosu. Jeśli temperatura gwałtownie spadnie do 0°, jak to często zdarza się latem (po św. Annie), wtedy pomimo pogodnych następnych dni i rozkwitu wrzosu, pszczoły z uli nie ruszą się, lub bardzo słabo.

Wrzosowisko może się znaleźć na t. zw. zmrozisku, t. j. kotlinie, w którą stale z wyższych warstw spływa nocą zimne powietrze. Takie wrzosowisko napewno bardzo rzadko da pszczołom pożytek. Wyżej przytoczone i inne okoliczności wpływają na wielkość miodobrania z wrzosu.

Miód wrzosowy nie posiada ujednostajnionej opinji wśród pszczelalarzy. Prof. Ciesielski Teofil i ks. Margoński, którzy podali nam próbę klasyfikacji miodów, miód wrzosowy zaliczyli do rzędu najgorszych.

Aby nie być gołosłownym, przez 10 lat badałem wrzos i jego miód i przyszedłem do przekonania, że obaj wielcy współcześni pszczelarze mylą się. Co do rzekomego ciemnego koloru miodu wrzosowego, to takowy spotkałem na Polesiu w pow. Kamień-Koszyrskim, lecz złożyłem to ciemne zabarwienie na karb spadzi świerkowej. Rosyjscy pszczelarze również wspominają o ciemnym kolorze miodu wrzosowego. Przeważnie jednak kolor miodu wrzosowego, zaraz po jego odebraniu z ula jest jasno-bronzowy, z odcieniem czerwonawym, więc nie jest to

miód jasny jak z esparcety, ale też i nie ciemny. Smak ma delikatny, a zapach bardzo subtelny, podobny do zapachu kwiatów wrzosowych. W spożyciu jest bardzo miły, nie drapie, ma nieco goryczki. Laicy twierdzą, że jest mało słodki, co pochodzi stąd, że jest pod każdym względem łagodny. Krystalizuje drobnoziarniście t. j. staje się masełkowatym i jest smaczniejszy aniżeli w stanie płynnym. Konsument, mając do wyboru miód lipowy i wrzosowy, zawsze wybierze ten ostatni, o czem przekonali się również pszczelarze niemieccy.

Największą trudność w uzyskaniu dojrzałego miodu wrzosowego, stanowi jego gęstość. Pszczelarze jednak radzą sobie w ten sposób, że jesienią, kiedy to noce są chłodne, a powietrze przesycone parą wodną, odsklepiają świeżo wyjęte plastry i pozostawiają je na noc na działanie wilgotnego powietrza. W ten sposób miód bardzo łatwo z plastrów wybryzguje na miodarce. Ponieważ jednak miód wrzosowy jest mało hygroskopijny, przeto czynność tę należy powtórzyć nieraz 2—3 razy.

W suchem miejscu miód wyparuje z powrotem nadmierną ilość wody i po pewnym czasie skrystalizuje się.

Niektórzy twierdzą, że pszczoły źle zimują na miodzie wrzosowym. Być może, ale winą tu jest nie to, że miód jest wrzosowy, lecz to, że jest do komórek plastrów wprowadzony stosunkowo późnem latem. O ile w czasie obfitego miodobrania wrzosowego, nastąpi gwałtowna zniżka temperatury i pszczoły szybko tworzą kłąb zimowy, w ulu zamiera życie, wtedy świeżo zniesiony miód, nie tylko wrzosowy, ale i późny seradelowy, spowoduje katastrofalną zimowlę. Przypuszczać jednak należy, że pszczoły ras gorąco-krwistych jak kaukaskie, włoskie i palestyńskie, które do późnej jesieni wykazują energię i później od krajowych tworzą kłąb zimowy, zdołają należycie miód przerobić i zasklepić.

Po odbiorze miodu wrzosowego, trzeba jednak z reguły zabezpieczyć pszczoły przed złą zimowlą, przez poddanie gorącego syropu, sporządzonego z cukru inwertowanego, z dodaniem kilku kropel kwasu mrówczanego i gliceryny na litr. Cukier inweertowany sporządza się według nast. proporcji: 11 kg. cukru, 4½ litra wody, w to wlać 15 gr. rozpuszczonego kwasu winnego i gotować na wolnym ogniu 30 — 40 minut w naczyniu emaljowanem.

Przy dzisiejszym stanie lasów t. j. nadmiernej ilości wyrębów zalesionych i halizn, posiadamy w Polsce ogromne przestrzenie pokryte bądź wrzosem, bądź wierzbówką. Przestrzenie umiejętnie wyzyskane mogą się stać poważnem źródłem dobrego miodu.

W. Wiązecki.

Ciekawe metody handlu miodem

Od jakiegoś czasu widzi się ogłoszenia różnych firm sprzedających w większej ilości miód, w szczególności miód wschodni hreczany, a między temi ogłoszeniami spotyka się nazwiska patrjotyczne jak „Pasieka Ostaszewskich" i t. p.

Wymienione firmy zdobywają licznych klijentów, bo umieją się dobrze reklamować, a klijenci nie wiedzą właściwie co to są za firmy i jakie osoby pod niemi się ukrywają.

Jako pszczelarz zainteresowałem się właścicielami powyższych firm sądząc, że będę miał sposobność poznać starych i doświadczonych

bartników, lecz o zgrozo!, po wymianie korespondencji z tamtejszymi znanymi mi pasiecznikami, dowiedziałem się, że pod nasze staropolskie nazwiska Wiśniowieckich, Ostaszewskich podszyli się nasi najprawdziwsi zwykli handlarze, którzy nie posiadają nietylko większych własnych pasiek ale ani jednego pnia pszczół i nigdy z pszczołami nie mieli nic do czynienia, a skupując za bezcen miód od licznych, drobnych, a często niezorientowanych w cenach pszczelarzy robią groźną konkurencję właścicielom poważnych pasiek.

Pod pseudonimami tych firm ukrywają się następujący handlarze: 1) „Pasiekę Polska" — „Pszczelmiód" prowadzi Serla Horschtein, właścicielka benzyny i nafty, 2) „Pasiekę Wiśniowieckich" prowadzi Jankiel Frauenglass, szynkarz napoi spirytusowych, 3) „Pszczelnictwo Polskie" prowadzą w spółce Hamer Sisie i Zimring Salomon, pierwszy ma sklep wódek flaszkowych, a drugi małą glajzerajnię i wodę sodową, 4) „Pasiekę Ostaszewskich" prowadzi Schajmann Boruch. Ten ostatni mianuje się nawet firmą katolicką, mimo, iż nie zatrudnia u siebie ani jednego katolika, posiada mały sklepik, dwa razy bankrutował, jest zupełnie finansowo nie odpowiedzialny, bo sam nie posiada żadnego majątku, a sklepik finansuje jego familja. O tej ostatniej firmie czytamy w „Łączniku Pocztowym" Nr. 9 następującą notatkę: „Redakcja z przykrością zmuszona jest zaznaczyć, że „Pasieka Ostaszewskich" w Zbarażu, która zgłosiła swój udział do 5 konkursu Łącznika Pocztowego,, przeznaczając 5 kilo miodu jako nagrodę, nie wywiązała się ze swej obietnicy pomimo przypomnień redakcji".

Jak widzimy z powyższej notatki — to nawet tak poważne redakcje do jakich należy „Łącznik Pocztowy" są oszukiwane przez żydowskie firmy ukryte pod pseudonimami. Zaznaczam tutaj, iż firm tych nie można w Zbarażu odszukać, gdyż przedsiębiorstwa te nie posiadają zgłoszonych lokali, a tylko w miejscowym urzędzie pocztowym posiadają specjalne skrzynki pocztowe i tylko nieliczni wtajemniczeni oraz firmy konkurencyjne znają ich prawdziwych właścicieli.

W Tarnopolskim „Głosie Polskim" Nr. 43 z czerwca 1933 r. ukazała się notatka, iż Starostwo w Zbarażu ukarało wymienione firmy dotkliwemi grzywnami za prowadzenie handlu miodem usuwającym się z pod kontroli władz i wprowadzenie w błąd odbiorców a ponadto doniosło o tem sądowi Handlowemu. Mimo tego Żydzi nadal miód skupują i wytwarzają konkurencję właścicielom pasiek i po całej Polsce rozsyłają, jak świadczą o tem przed paru dniami przysłane do nas ulotki i oferty.

Zwracamy się na tem miejscu do odpowiednich władz miarodajnych, by zakazały żydowskim handlarzom przybierać w celach brudno - handlowych nazwiska patrjotyczne polskie, a Dyrekcję Państwowego Monopolu Tytoniowego w Krakowie prosimy aby oferty o dostawę miodu przyjmowała tylko od samych właścicieli pasiek i od Towarzystw Pszczelniczych.

W końcu nadmieniam jeszcze, iż „Pasiekę Słowiańską" w Brzeżanach podobnie jak wyżej wymienione firmy prowadzi żyd Juda Joel Roth.

O firmach z Zaleszczyk, reklamujących miód jasny deserowy, napiszemy później, gdy uzupełnimy posiadane ciekawe wiadomości w jaki

sposób w tamtej okolicy fabrykują miód deserowy i w jaki sposób idzie on do dalszego obrotu.

O ileby Szanowni Czytelnicy na ten temat posiadali jakieś wiadomości, poparte dowodami, to prosimy o podanie ich pod adresem: Małopolskie Towarzystwo Pszczelarskie w Rudniku nad Sanem.

Inż. L. P.

APEL
Do Wszystkich Pszczelarzy!

Apeluję do Was w imię solidarności braci bartniczej w sprawie, której pomyślne załatwienie od Was samych zależy. Jeśli tegoroczna aura, szczególnie w czasie kwitnienia roślin i drzew miododajnych sprzysięgła się przeciw Waszym pasiekom — chłoszcząc nas niemiłosiernem zimnem i deszczami, i uniemożliwiła wprost jaki taki zbiór, — czy macie pozostać bierni i czekać, aż padnie rój za rojem? Jakże trudno zdobyć się na naprawienie klęski, jaką niepomyślne lato wyrządziło w naszych pasiekach! Nasza własna klęska gospodarcza jest za ciężka na to, abyśmy mogli pozwolić sobie na zakupno 6 a minimalnie 5 kg. drogocennego cukru dla każdego pnia. Dwa kilogramy cukru skażonego, jaki wolno nam kupić raz na rok na podkarmienie pszczół, po cenie wolnej od podatku, jest ilością za małą, aby pszczoły podkarmić, a za dużą, aby skrócić okres ich marnej wegetacji.

Sądzę, że niema nikogo wśród braci pszczelarskiej, ktoby nie rozumiał, czy nie doceniał skutków takiej gospodarki.

Czytaliśmy wiele skarg na łamach „Pszczelarza“. Cóż? Mają one pozostać tylko pobożnemi westchnieniami? A przecież przepis prawny, co do 2 kg. cukru dla podkarmienia nie jest tak wielką przeszkodą, którejby nie można było przezwyciężyć! Tylko należy się ocknąć z beznadziejnego czekania — zaprzestańmy utyskiwać i skarżyć się. Skargi dla nas są zbyteczne — ale nie są one zbyteczne dla tych, dla których nasze sprawy są obce i obojętne, gdyż o poprawienie naszej doli nikt się nie stara tam, gdzie należy, mimo, że w ich rękach spoczywa los tylu tysięcy pasiek! Założyliśmy ręce i czekamy, aż przyjdą nam z pomocą ludzie, którzy z nią rzeczywiście przyjść mogą, ale o tem nie wiedzą. Akcja kilku jednostek, czy kół musi zginąć niewidocznie, wobec ogólnego przepisu, dotyczącego tysięcy. Ale niech właśnie owe tysiące braci pszczelarskiej solidarnie rozpoczną alarm, niech uczynią naszą sprawę głośną u miarodajnych czynników, a niema pewnie takiej siły w państwie, któraby się całej społeczności pszczelarskiej oparła. Apelujemy przeto wszyscy wzajemnie do siebie, wszyscy zobowiązujemy się nawzajem nie spocząć, aż nasze słuszne żądania zostaną spełnione. Niech z całej Polski napłyną masowo do Ministerstwa Skarbu czy to memorjały zbiorowe kół, czy to indywidualne, o takiej mniej więcej treści:

Do Pana Ministra Skarbu
w Warszawie.

Podpisani zwracają się z usilną prośbą o dostosowanie brzmienia art. 33, ust. 1. Rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 17.II.1928, Dziennik Ustaw nr. 61/1928, do rzeczywistych potrzeb pszczelarzy, a mianowicie o podwyższenie dopuszczalnego maksimum nabycia cukru skażonego, wol-

nego od podatku, przeznaczonego na podkarmianie pszczół, z ilości 2 kg. do 6 (słownie sześć) kilogramów na jeden ul pszczół rocznie, gdyż 2 kg. jest znikomą ilością, wobec faktu, że jeden ul pszczół na przezimowanie potrzebuje miodu 12 do 14 kg. samego zaś cukru 16 do 18 kg. Motywując swą prośbę, podpisani stwierdzają, że przyznawana dotychczas ilość 2 kg. cukru skażonego na jeden ul pszczół jest stanowczo za niska, aby utrzymać przy życiu pszczoły, nawiedzione klęską niepomyślnych zbiorów, a z drugiej strony kryzys gospodarczy uniemożliwia absolutnie dostateczne dożywianie pszczół cukrem niezwolnionym od podatku, wobec czego znaczna część pasiek stoi wobec śmierci głodowej. Podpisani mają nadzieję, że Ministerstwo przychyli się łaskawie do ich prośby i zważywszy okoliczności faktyczne, które uległy zupełnej zmianie od roku 1928, dostosuje przestarzały przepis do okoliczności nowych, które w tej chwili postawiły prapolską gałąź przemysłu przed kompletną ruiną.

Podpisy, miejscowość i data.

Zaznaczyć należy, że wszelkie memorjały tego rodzaju są wolne od opłat stemplowych).

Niechaj nie braknie ani jednego pszczelarza w szeregach naszej akcji. Pamiętaj, że jeśli w tym roku los ci wyjątkowo sprzyjał, któż zapewni, iż w następnym roku nie nawiedzi cię klęska, jaka obecnie dotknęła masy naszej braci. Piszcie wszyscy jak najprędzej, a akcja nasza musi przynieść słuszny, sprawiedliwy rezultat.

Z pszczelarskiem pozdrowieniem

Piotr Ciupak

Głogów.

O pomoc dla pasiek Małopolski Wschodniej

Mieszkając na krańcu najbardziej miododajnych okolic Małopolski wschodniej, t. j. na krańcu Podola, wywożę już drugi rok pasiekę swoją na lipiec do Dempowa na Podolu, gdyż w samych Brzeżanach od roku 1918 wyniki miodobrania są zawsze bardzo marne.

Już w roku 1932 nawet w Dempowie pasiecznicy żalili się, że wyniki miodobrania są liche, ale ja — jako przyzwyczajony do jeszcze gorszych wyników w Brzeżanach — byłem zadowolony.

Skutkiem tego w roku bieżącym wywiozłem również swoją pasiekę w dwójnasób powiększoną do Dempowa, jednakowoż w tym roku miodobranie nawet i tam zawiodło.

Podczas gdy w roku 1932 przywiozłem pasiekę po miodobraniu obficie na zimę zaopatrzoną i zapas miodu dla siebie, to w obecnym roku przywiozłem pnie mające przeciętnie po około 3 kg. miodu, skutkiem czego niewielki zapas miodu muszę pniom zwrócić, a nadto obficie podsycić je syropem, a tymczasem przydział cukru się spóźnia, skutkiem czego zachodzi obawa, że względu na panującą ciągle słotę i zimno, że pszczoły nie będą mogły należycie syty przerobić i na zimę zasklepić.

Po dodaniu przydzielonego cukru, do którego jeszcze zapewne trzeba będzie cukru dokupić, — będą pnie miały w przeważnej ilości pasiek zapasy takie, które zaledwie wystarczą na przezimowanie, skutkiem czego **na najbliższą wiosnę konieczną jest znowu szybsza i wydatniejsza pomoc** w formie przydziału cukru w większej ilości i to **już wczesną wiosną,** gdy tylko będzie można sytę poddawać.

Już w sierpniu b. r. liczni pasiecznicy musieli redukować ilość pni, a jeżeli pomoc nie będzie szybką i wydatną na wiosnę, 1934, to jeszcze ilość pni **sama się zredukuje.**

W Brzeżanach byłem przyzwyczajony do marnych wyników miodobrania, ale w tym roku **na miododajnem Podolu, były wyniki takie, jakie rzadko kiedy trafiały się w Brzeżanach.**

Klęska ta nie dotyka jednakowoż tylko okolic Brzeżan i okolic Dempowa, odległego od Brzeżan około 32 klm., ale i w dalszych okolicach wszędzie skarżą się pasiecznicy na bardzo złe wyniki miodobrania, czego najlepszym dowodem jest to, że gdy w roku 1932 można było łatwo nabyć nieprzebraną ilość miodu, po cenie 1 zł. za kilogram, a nawet po cenie niższej, to dzisiaj płacą tutaj po około *2* zł. za kilogram i kupcy mają wielkie trudności z nabyciem miodu.

Fakt ten jest najlepszym dowodem, że rok 1933 był dla pszczelarzy najgorszym, jakiego już dawno nie było, — skutkiem czego do najbliższej wiosny **grozi rzeczywiście spadek stanu pasiek.**

Edmund Uranowicz,
Brzeżany, dnia 1 września 1933.

KORESPONDENCJE

KRÓTKIE SPRAWOZDANIE Z OKOLIC KRAKOWA

Jak w innych częściach Polski, tak i w okolicy Krakowa lato b. r. było niepomyślne dla pszczół i pasieczników. Przezimowanie pszczół wypadło bardzo dobrze. Podczas pierwszej wiosennej rewizji w pierwszych dniach marca zauważyłem dość duże jeszcze zapasy miodu. Czerwiu również było dużo, a wskutek tego w ciągu zimnego marca i zimniejszego kwietnia skończyły się zapasy zimowe. Z niecierpliwością oczekiwałem pożytku, aby uniknąć podkarmiania cukrem, gdyż uważam to za rzecz szkodliwą dla zdrowia pszczół. W pierwszych dopiero dniach maja rozciepliło się na dobre: pszczółki znalazły pożytek z agrestu, wikliny i wierzby. Można jednak było zaobserwować słabe miodowanie tych roślin, pocieszałem się wszakże nadzieją, że inne lepiej dopiszą. Mimo słabego pożytku, pszczoły, zwłaszcza kubańskie, okazywały sporą żywotność.

Wiatr wiejący na zmianę, raz z północy, to znów z północnego zachodu, zimny, przenikliwy, wpływał ujemnie na wydzielanie nektaru. Skutkiem tego akacja rozpoczęła kwitnąć z dwutygodniowem opóźnieniem. Ale jakże mało miała kwiatów! Pszczoły ruszyły żywiej, gdy zrobiło się trochę parno, lecz kwiaty miodowały kryzysowo. Często przechodziły ulewne lub burzliwe deszcze, a skutek tego był taki, że miodnie świeciły pustkami. Ramki dodane z wezą i początkami mało, albo wcale nic nie były pociągnięte. Zauważyć wypada, że już trzeci rok akacje nie miodowały. Krainki nie mając co zbierać, postanowiły urządzić rójkę! Wyszło ich coś dwanaście, wynosząc i tak już kryzysowe zapasy miodu z uli. Wiatr w dalszym ciągu wiał z północy lub z północnego zachodu, bo tak zawsze głosił przez radjo komunikat „Państwowego Instytutu Meteorologicznego"... To wszystko spowodowało, że przysłowiowo miododajne lipy — oprócz pyłku — nic miodu nie dały. Rozczarowanie pszczelarza dochodziło do ostatnich granic, gdy widział, że pszczoły (odznaczające się po inne lata pilnością i pracowitością), dokonywały teraz cudów, żeby coś przynieść, jeśli nie dla niego, to bodaj na swoje po-

trzeby. Zaglądającemu do miodni mówiły niejako: „nie damy ci nic, bracie, gdyż same jesteśmy biedne, a to, co mamy ledwieśmy nazbierały, zostaw nam to, byśmy z głodu nie zginęły“. Mimo to, odebrałem z niektórych zasobniejszych pni nieco miodu na własne potrzeby, ale nie bezkarnie, bo spostrzegły rabunek, wypędziły mię z pasieki i kilka dni nie mogłem się tam pokazać!... Bywało niekiedy dosyć ciepło i jasno, np. z końcem lipca i w sierpniu, jednak wszystkie rośliny i kwiaty, jakgdyby idąc po linji wielkiego oporu i naprzekór pszczółkom — nie miodowały. Zresztą w samej rzeczy — z czegóż miały przynieść miodu biedne pszczółki, gdy najważniejsze rośliny, jak akacja i lipa niedopisały, a inne z powodu wpływów atmosferycznych nie chciały miodować! Będąc niejednokrotnie w polu, obserwowałem ogniche, dziką gorczycę, białą koniczynę i t. p., jednakże na tych najbardziej kiedyindziej miododajnych roślinach, bardzo rzadko spotykałem pszczołę. W b. r. bardzo obficie kwitła i miodowała trojeść syryjska, którą od świtu do nocy oblegały pszczoły, siedząc po kilka na jednej kiści. Zapach jej silny rozchodził się w szerokiem promieniu nęcąc owady. Podobnoć nie wszędzie było tak źle. W niektórych okolicach podkarpackich, gdzie są lasy, dające spadź, maliny i inne kwiaty miododajne, pożytek był niezły i, jak mi mówili naoczni świadkowie, miodobranie było też wcale dobre. Widocznie i wpływy atmosferyczne nie wszędzie jednakowo dały się odczuwać.

Do zaopatrzenia pszczół na zimę z powodu braku miodu, spotrzebują znów pszczelarze wiele cukru. Przydział cukru bezakcyzowego jest bardzo mały, a w dodatku bardzo zanieczyszczony. Kiedyż nareszcie doczekamy się cukru odpowiednio zdenaturowanego i w dowolnej ilości, jak to podawane było w P. P. Oddawna czynione są próby skażenia cukru, odpowiedniego dla pszczelarzy, jednak bez żadnego skutku, bo zawsze denaturowanie kończy się na tem, że daje się „albo zadużo piasku, albo zadużo trocin“. Kto wie, czy spreparowanie denaturatu za pomocą odpowiednio sporządzonej woszczyny i odpadków po wyłapaniu wosku, nie osiągnęłoby pożądanego celu.

Br. Ludwik Bach.

POŻYTEK TEGOROCZNY W NASZYCH STRONACH

Ponieważ od roku 1918 pożytek w Brzeżanach zmalał, gdyż lipa od szeregu lat nie dopisuje, hreczek sieją coraz mniej, a inny pożytek maleje, — przeto od dwóch lat zmuszony jestem wywozić pasiekę, aż w powiat tarnopolski do Demporowa na Podole.

W roku 1932 wywiozłem pasiekę poraz pierwszy i byłem ze zbiorów zadowolony, chociaż pasiecznicy miejscowi nazywali ten rok bardzo lichym.

Rok obecny jednakowoż nie da się nawet porównać z rokiem ubiegłym.

W roku obecnym pasiekę wysłałem na Podole dnia 10 lipca 1933, podczas gdy w roku poprzednim mogłem ją wysłać dnia 28 czerwca i podczas gdy przyjazd jej w roku ubiegłym był nieco spóźniony, to w roku bieżącym nie był za późny, gdyż pożytek hreczany zaczął się dopiero około 20 lipca b. r. i trwał tylko dwa dni.

Pożytek na Podolu bywa gwałtowny, ale w roku 1930 trwał przy-

najmniej ośm dni i w tym czasie można wziąć dość dużo miodu, a nadto pasieka zaopatrzyła się dobrze na zimę.

W roku bieżącym pożytek trwał tylko dwa dni, poczem gwałtownie ustał prawie całkowicie. a nadto pszczoły uniemożliwiały wprost dalsze miodobranie, gdyż napady nastały gwałtownie nie tylko na miodarkę, ale zarazem pnie jednych pasiek zaczęły napadać na pnie innych pasiek, tak, że robota pasiecznika każdego musiała się ograniczyć do bronienia pasieki przed napadami.

Wynik miodobrania i stan pasiek po miodobraniu okazał sie ostatecznie katastrofalnym i nie da się porównać z wynikiem z roku ubiegłego, który już wtedy pasiecznicy podolscy uważali za bardzo lichy i który w roku 1932 mógł się wydawać dobrym tylko pasiecznikowi takiemu jak ja, pochodzącemu z okolic takich gdzie zwyczajnie musi się co roku do pasieki dołożyć i jeżeli coś z pasieki się weźmie miodu, to w cukrze musi się zwrócić.

Rok obecny na miododajnem zwyczajnie Podolu, był jednakowoż i tam katastrofalnym tak, że można go porównać zaledwie ze średnim rokiem w Brzeżanach.

Mając styczność z pasiecznikami z powiatu Brzeżańskiego i Tarnopolskiego słyszałem wszedzie tylko narzekania, gdyż nawet na Podolu zdarzały się wypadki takie. że zaledwie ze 100-u pniowych pasiek brano jedynie tylko po około 50 kg. miodu.

Z tegorocznego wyjazdu na Podole mam jedynie korzyść te. że gdybym był pozostawił pasiekę w Brzeżanach, to byłbym musiał zrezygnować z miodobrania i bardzo dużo cukru dodać, gdyż główny pożytek lipowy trwał tu zaledwie 4 dni, a zatem nie mógł dać nawet tego, co dał 2-dniowy pożytek na Podolu, ale i ten 2-dniowy pożytek hreczany wymaga wielkiego uzupełnienia, gdyż jest nie wystarczający do przetrwania pasieki choćby do wczesnej wiosny.

Z tego powodu koniecznem jest szybkie i wydatniejsze niż dotychczas przyjście z pomocą pasiekom w tutejszych stronach, gdyż inaczej skutki na przyszłość mogą być fatalne.

Uranowicz Edmund.

Brzeżany, dnia 13 sierpnia 1933.

SZANOWNA REDAKCJO!

W odpowiedzi na pismo redakcji P. P. na imię podpisanego oraz p.p. Perchorowicza i Kołodziejczyka, w sprawie starań o zwiększony przydział cukru — donoszę o przebiegu tychże, na terenie powiatu Dubieńskiego.

Otóż jak dotąd żadnych starań ani indywidualnych, ani zbiorowych nie było.

Obojętność i apatja zupełna na każdem polu.

Dopiero gdy z pismem Sz. Redakcji udałem się do p. prof. Perchorowicza, sprawa ruszyła nieco z miejsca, choć o pomyślnym wyniku trudno jeszcze sądzić.

Naskutek przeprowadzonych rozmów uzyskaliśmy zrozumienie i czynne poparcie u tut. czynników miarodajnych, przyczem podkreślić należy życzliwe i pełne zrozumienia odniesienie się do sprawy p. starosty Dubieńskiego Bońkowicz - Sitauera, który nietylko przyrzekł osobistą interwencję w Wojewódzkiej Izbie Skarbowej, lecz jako przewodniczący Sejmiku wystosował pismo do Ministerstwa Rol. i Ref. Rolnych dn. 4.IX b. r. L. 4e/7 za pośrednictwem Wojewódzkiego Samorządu, przedstawiające katastrofalny stan pszczelnictwa w powiecie i domagające się zwiększenia przydziału cukru bezakcyzowego.

Niezależnie od tego tut. oddział C. Z. O. i Kół. Rolniczych w osobie swego prezesa p. Rozbickiego odniósł się z obszernym

memorjałem do Wołyńskiej Izby Rolniczej w Łucku w sprawie czynnego poparcia postulatów pszczelarzy w Izbie Skarbowej.

Prócz tego referent rolny tut. sejmiku p. Filcek w celu dokładnego zobrazowania istotnych potrzeb pszczelnictwa zażądał za pośrednictwem Urzędów Gminnych dokładnych imiennych wykazów pszczelarzy i ilości posiadanych uli (z uwzględnieniem systemu tychże), które to dane najdalej do dwu tygodni muszą być opracowane i przedstawione do wydz. rolnego Sejmiku.

Całą akcję w znacznym stopniu utrudnia indyferentyzm i apatja ogółu pszczelarzy, tak że o czynnem wystąpieniu i osobistem kołataniu nie tylko w Warszawie, lecz nawet w Łucku przez swych delegatów, wprost trudno myśleć ze względu na brak środków i trudność zebrania tychże. Koszta zaś przerastają możność i siły przeciętnej jednostki.

Przesyłając Sz. Redakcji tych słów parę upraszam o zamieszczenie ich w najbliższym numerze P. P. i otwarcie dyskusji na ten temat.

Podane przezemnie dane i daty z tut. akcji w sprawie zwiększenia normy cukru, może przydadzą się i innym organizacjom, na miejscu zaś w Warszawie pozwolą na zobrazowanie całej akcji jako ogólno - polskiej. **O. Wojtkowicz-Pawłowicz.**

DO REDACJI PSZCZELARZA POLSKIEGO

W załączeniu przesyłamy poświadczenie Związku Pszczelarskiego w Rabci (Czechosłowacja) na zasadzie którego widać iż pszczelarze tamtejsi otrzymują 12 klg. cukru krystalicznego nieskażonego i nieopodatkowanego. Rząd czechosłowacki nieobawia się aby tamtejsi pszczelarze robili jakiekolwiek nadużycia z cukrem przeznaczonym dla pszczół. Prosimy opublikować w swem piśmie ten dowód.

Związek Pszczelniczy w Żywcu.
Sekretarz K. Kaczyński.
Prezes: W. Janetra.

Oświadczenie.

Na żądanie Spółki Pszczelniczej w Żywcu (Polska) zawiadamia podpisana Czechosłowacka Spółka Pszczelarska w Rebczy, że wszyscy pszczelarze czescy zorganizowani dostają 12 klg. na jeden pień cukru czystego krystalicznego bez akcyzy nie denaturowanego.

Vcelarsky Spolek v Rabči.

Przypisek Redakcji. Stosownie do życzenia Związku pszczelniczego w Żywcu podajemy powyższe w polskim tłomaczeniu. Nadmieniamy, że to jest możliwe tylko dzięki nadzwyczaj silnej tamtejszej organizacji pszczelniczej centralnej, która łączy wszystkich pszczelarzy w całej Czechosłowacji. Organizacja bierze na siebie odpowiedzialność przed władzami za prawidłowe zużycie cukru przeznaczonego dla pszczół. Dla nas tak nie zorganizowanych jest to marzeniem narazie przynajmniej niedościgłym.

NOWE KSIĄŻKI

Selekcyjny chów trutni. (Plemenny chow trubcu) napisał Ludwik Fiala, IV wydanie powiększone i poprawione, objętość 16 stron druku z 15 rysunkami. Cena 3.50 koron czeskich. Książeczkę powyższą gorąco polecamy wszystkim naszym hodowcom matek pszczelich. Zwrócenie u nas większej niż dotychczas uwagi na wychów rasowych trutni przyczyni się niewątpliwie do postawienia hodowli matek pszczelich na należytym poziomie.

Jakim być powinien miód. Napisał Stanisław Jasiński Insp. pszczelniczy W. T. C. i K. R. w Lublinie. Cena 20 gr. Objętość 21 str. małego formatu z 8 rysunkami. Książeczka zawiera następujące rozdziały: I Nie śpieszmy się z odbieraniem miodu. II Gatunkowanie miodu. III Naczynia na miód. IV Przechowanie miodu. V Zbyt miodu. VI Broszurka napisana jest b. przystępnie jasno, z dużą znajomością rzeczy, to też powinna się znaleść u każdego pszczelarza początkującego, gdyż dla takich jest przeznaczona. Autorowi należy się uznanie za opracowanie tak ważnego zagadnienia, jakim jest w pszczelnictwie obchodzenie się z miodem. **S. B.**

I ja uczę się pszczelnictwa (J'aprends l'Apiculture napisał w języku francuskim E. Alphandery redaktor „La gazette Apicole". Objętość 180 str. z 90 rysunkami. Cena 14 franków. W przedmowie autor zaznacza że opracował dziełko na skutek b. licznych próźb początkujących pszczelarzy dla których go przeznacza. Z całego dziełka przebija nadzwyczajne umiłowanie pszczelnictwa przez autora, co też chce autor przelać w czytelników. Na całość składa się opis pobieżny życia pszczół, uli najwięcej używanych, przyborów pasiecznych, a także ważniejszych zabiegów w gospodarce pasiecznej. Celem książki jest więcej zachęcenie do pszczelnictwa niż nauczenia systematycznie, co znaleźć mogą chętni w innych dziełkach autora. **C. B.**

ZRZESZENIA PSZCZELNICZE



Uczestnicy Zjazdu pszczelniczego w Wilnie.

ZJAZD I WYSTAWA PSZCZELNICZA W WILNIE

Towarzystwo pszczelnicze ziemi Wileńskiej w czasie trwania Targów Północnych zorganizowało dwudniowy Zjazd pszczelarzy Ziem Północno - Wschodnich oraz wystawę pszczelniczą na terenie Targów. Zjazd uważać należy za bardzo udany, gdyż zgromadził zgórą 200 ucze-

stników. Aczkolwiek organizatorzy dołożyli starań aby zebranym zapewnić ciekawe referaty, to jednak z powodu nieprzybycia na zjazd paru prelegentów, uczestnicy za mało dostali materiału do obrad, pomimo to dyskusja była bardzo ożywiona i powziętych było kilka uchwał bardzo aktualnych i ważnych. Stosownie do programu Zjazdu drugi dzień był przeznaczony na wycieczki do pasiek i zwiedzanie wystawy i miasta. O dziewiątej rano zjazdowicze zgromadzili się w pasiece OO. Misjonarzy, prowadzonej przez Brata Zniszczyńskiego. Pasiekę OO. Misjonarzy zaliczyć można do najlepiej prowadzonych pasiek w Polsce. Przy pasiece znajduje się pracownia stolarska z maszynami obmyślonemi i wykonanemi przez Br. Zniszczyńskiego jak: heblarka, piła cylindryczna i w. in. Licznie zgromadzeni uczestnicy porozbijali się na większe i mniejsze grupki w których przygodni prelegenci z pośród zebranych udzielali fachowych wyjaśnień i pouczeń, przysłuchując się tym objaśnieniom z przyjemnością stwierdzałem, że udzielali ich wytrawni pszczelarze. Szczególniejszą uwagą i frekwencją cieszyły się objaśnienia p. Disa (Dr. I. Szajter) z Krakowa, który pokazywał swe ulepszenia ramki Dadana i siatkę na twarz.

Część uczestników po obejrzeniu pasieki OO. Misjonarzy udała się wynajętemi samochodami do pasiek p. Żukowskiego, Inspektora pszczelnictwa w Tow. Rolniczem. Ze względu na bardzo ciężką drogę tylko jedna pasieka p. Ż. została zwiedzona. Pasieka ta jest złożona z uli o ramce Dadana ale na 48 ramek, gospodarka jest prowadzona za pomocą przedzielania gniazda kratą odgrodową i przekręcania ula tak żeby pszczołom zupełnie wybić z głowy chęci rojowe. Podobne ule ma ks. Gapanowicz choć odmienną gospodarkę stosuje. Św. p. O. Czyńka zalicza takie i podobne gospodarki do: „sztuczek pszczelniczych“. Część pasieki p. Żukowskiego stoi w pawilonie ze względu na miejscową plagę wydzierania pasiek. Pawilon jest tak urządzony, że niema żadnego oświetlenia (okien) tylko przy robocie w którymś ulu, otwiera się klapę, znajdującą się w ścianie przed każdym ulem, wylatujące przy robocie w ulu pszczoły wychodzą do światła na zewnątrz pawilonu, inne zaś pszczoły nie wchodzą do pawilonu z powodu panujących w nim ciemności. Pawilon jest bardzo tanio i praktycznie urządzony. Ule są ustawione tylko jednym piętrem. Do ciekawszych przyborów w pasiece p. Żukowskiego zaliczyć trzeba ul mateczny na 30 matek i klateczkę na matkę. Ostatnia składa się z cylindra z siatki drucianej, jak znana klatka Dadana, zamkniętej koreczkami, ulepszenie polega na tem, że wewnątrz cylindra znajduje się drugi cylinder, mniejszy, zrobiony z kraty odgrodowej, przez którą mogą przechodzić pszczoły. P. Żukowski zamyka matkę na jeden dzień w cylindrze siatkowym, na drugi dzień nie wyjmując klatki z ula, pokręca nią i tem samem wysuwa się część z kraty odgrodowej co przedłuża klatkę i daje dostęp pszczołom do środka klatki, trzeciego dnia wyjmuje się kołeczek zatykający dziureczkę w jednym z koreczków zamykających cylinder i daje się matce możność wyjścia z klateczki. P. Żukowski dowodził, że to w pasiece tak przemysłowej jak jego ogromnie ułatwia dodawanie matki i zaoszczędza wiele czasu. Pozwoliłem sobie wynalazcy zwrócić uwagę, że łatwiej raz zajrzeć do ula i zalepić otwór w klateczce

twardym pokarmem (kandi) aby pszczoły uwolniły matkę same, niż jak przy jego sposobie dwa razy, następnie pszczoły dopuszczone do matki mogą ją zaciąć, wprawdzie teoretycznie mówi się że pszczoły duszą matkę, więc tak nie mogą tego dokonać, ale każdy z nas zapewne miał sposobność obserwować zacinanie matek przez pszczoły żądłami i to w naszej obecności. Na to dostałem odpowiedź, iż pozornie mam rację, ale taka klateczka oddaje nieocenione zasługi i przy hodowli matek czego jednak ze względów konkurencyjnych nie może mi wyjawić. Drugi wynalazek to ul do hodowli matek tak zrobiony, że w ulu Dadana porobione są w ścianach i powale otwory zakryte kratą odgrodową, przez która pszczoły mogą przechodzić do ulików matecznych zawieszonych na ścianach ula i postawionych na powale ula. Ma to zapobiegać zlatywaniu roików matecznych co b. często ma miejsce przy hodowli matek, gdyż pszczoły w ulikach czują się nadal złączone z matecznym rojem. Umieszczone w ulikach młode matki nie mogą przejść do ula mają tylko pozostawione wyloty na dwór, więc wylatują na przegrę do trutni bez żadnej przeszkody. Jeżeli tak jak twierdzi wynalazca, matki w takim ulu zapładniają się w 100 proc. i roiki nie ulatują z ulików matecznych, to taki sposób może ogromnie ułatwić hodowlę matek. Czy ja tylko dobrze robię opisując to, gotów kto z czytelników zrobić konkurencję wynalazcy. Wspomnieć jeszcze muszę o transportówce p. Żukowskiego, tak urządzonej, że pszczoły mają doskonały dostęp świeżego powietrza, a światło do ula nie wpada i nie niepokoi pszczół, wentylacja jest urządzona na sposób podkarmiaczki Millera.

Mamy za bardzo dobre panu Żukowskiemu, że nie zadawalnia się szablonowym prowadzeniem pasieki, lecz wkładając w to b. wiele myśli i pracy, zajmuje się ulepszaniem i tak i uli jak i samej gospodarki i różnych przyborów pasiecznych, może nie wszystkie ulepszenia już są skończenie doskonałe, wiele jeszcze p. Ż. zmieni i poprawi, mamy jednak niepłonną nadzieję iż p. Ż. wzbogaci nasze pszczelnictwo w wiele cennych ulepszeń, zwłaszcza gdy nie będzie tego krył zazdrośnie przed szerszym ogółem pszczelarzy.

Wystawa pszczelnicza na Targach Północnych wypadła b. ładnie, został pobudowany specjalny pawilonik niezmiernie skromnemi środkami, pomieszczone w nich były eksponaty pasieczne Koła kolejowców, p. Żukowskiego, Syndykatu Rolniczego, p. Wojnarowej z Ostrołęki i in.

Liczny udział tak w zjeździe jak i wycieczce do pasieki p. Żukowskiego, pomimo dokuczliwego zimna, wzięły tamtejsze panie pszczelarki, żywo interesując się obradami i pokazywanemi ulepszeniami, sądząc z zapytań i uwag różnych, wyniosłem wrażenie, że z wielkim zamiłowaniem zajmują się pszczelnictwem i znają się na tem doskonale. Np. jedna z obecnych pań na propozycję p. Żukowskiego objaśniła znakomicie wychów mateczników w inkubatorze.

St. B.

PROTOKUŁ

Pierwszego Regjonalnego Dwudniowego Zjazdu Pszczelarzy Województw Północno - Wschodnich w Wilnie w dniu 5 września 1933 r.

PORZĄDEK OBRAD:

I. Powitanie członków Zjazdu przez Prezesa T-wa Pszczelniczego z. Wil. i p. Łucz-

kowskiego Dyrektora III Targów Północnych oraz wybór przewodniczącego i Prezydjum Zjazdu.

II. Referaty.

1) p. St. Żukowskiego z Wilna — stan pszczelnictwa na z. Wileńskiej,

2) p. St. Brzósko z Warszawy — Jakie obecnie mamy, a jakie powinny być organizacje pszczelarzy w Polsce,

3) p. Rembalskiego z Warszawy — Organizacja pszczelnictwa kolejowego,

4) p. Balcera z Wielkopolski — Stan pszczelnictwa i organizacje pszczelarskie, Zachodniej części Polski,

5) p. inż. Pawłowskiego — Praktyczne nowości w pasiecznictwie. Referat ten z powodu nieprzybycia p. inż. Pawłowskiego został odczytany i przez Zjazd przyjęty do wiadomości.

III. Wnioski i rezolucje.

1) W imieniu T-wa Pszczelarskiego z. Wileńskiej prezes tegoż T-wa ks. Żywicki witając uczestników Zjazdu przedstawił historję i działalność T-wa.

2) Następnie w imieniu Komitetu Wykonawczego III Targów Północnych w Wilnie p. Dyrektor Łuczkowski witając uczestników Zjazdu złożył życzenia pomyślnych wyników obrad Zjazdu.

3) Na wniosek ks. Żywickiego Prezesa T-wa Pszczel. z. Wil. wybrano na przewodniczącego p. St. Brzósko z Warszawy, następnie zaś na wniosek p. Brzósko wybrano na asesorów Ks. Kirkisa i p. Rembalskiego z Warszawy, oraz na sekretarza Z. Łukaszewicza z Wilna.

4) p. St. Żukowski przedstawił stan i postęp pasiecznictwa na z. Wil. za czas od 1925 r. do obecnej chwili, przyczem zaznaczył, iż na Wileńszczyźnie daje się zauważyć znaczny procent pasiek z ulami nierozbieralnemi (kłody), minimalne zastosowanie węzy, oraz innych nowych wynalazków z dziedziny pszczelnictwa. Dopiero w ostatnich latach powstają nowe postępowe pasieki zakładane przez osadników oraz inteligencję pracującą, a zwłaszcza przez emerytów. Od czasu zorganizowania T-wa z. Wil. tj. od 1925 r. urządzono 216 kursów pszczelarskich na terenie woj. Wileńskiego. Pozatem p. Żukowski przedstawił sprawę istniejących na terenie powiatów 11 kółek pszczelarskich, przyczem zauważył, że kółka te nie są zrzeszone w T-wie i brak w nich silnej Organizacji pszczelarskiej.

5) p. Brzósko w analogicznych wyrazach stwierdził, że brak silnej i odpowiedniej organizacji pszczelarskiej daje się zauważyć nie tylko na Wileńszczyźnie lecz również i w innych dzielnicach R. P., podkreślając przytem, iż najlepsza organizacja istnieje w Wielkopolsce.

Zachodzi zatem konieczna potrzeba przeprowadzenia reformy organizacji pszczelniczych w ten sposób, iż w każdem Województwie muszą powstać T-wa Pszczelnicze z Oddziałami w Powiatach. W obradach Centralnych Organizacyj Pszczelniczych braliby udział delegaci z poszczególnych powiatów.

Bolączką również jest brak ustawy pszczelarskiej. Organizacje Pszczelarskie musiałyby być niezależnymi, lecz współpracować z Izbami Rolniczemi. Pozatem p. Brzósko zakomunikował, iż obecnie jest opracowany projekt statutu dla Centralnego T-wa, mający na celu zrzeszenie wszystkich pszczelarzy w jedną niezależną organizację. W dniu 29.X.1933 r. odbędzie się w Warszawie Zjazd dla uchwalenia powyższego statutu. Na Zjazd ten winni przybyć przedewszystkiem delegaci z Towarzystw pszczelniczych oraz ci pszczelarze, którym istotnie zależy na utworzeniu dobrej organizacji pszczelarskiej w Polsce.

Następnie p. Brzósko zakomunikował, iż obecny rok jest b. ciężki dla pszczelarzy, zajdzie zatem konieczna potrzeba podkarmiania pszczół, wobec czego winny być podjęte starania u czynników miarodajnych w sprawie zwiększenia obecnej normy cukru skażonego do 5 kg.

Kwestja uregulowania nabywania bezakcyzowego cukru do podkarmiania pszczół napotyka na poważne trudności, gdyż dotychczasowy sposób skażania cukru nie daje gwarancji użycia cukru tego do wła-

ściwych celów, a raczej cukier ten może być użyty do celów konsumcyjnych. Zresztą cukrownicy dopatrują się konkurencji wskutek zwiększenia ilości miodu przy stosowaniu cukru do podkarmiania pszczół. Pilną przeto jest kwestja przedstawienia czynnikom miarodajnym wyczerpujących postulatów w powyższej sprawie oraz opracowania nowego sposobu skażania cukru gwarantującego użycie go li tylko do podkarmiania pszczół. Obecny rok jest bardzo niepomyślny dla pszczelnictwa wskutek czego są b. częste wypadki powstania chorób u pszczół. Dla zwalczania tych chorób, a w szczególności zgnilca brak warunków prawnych. Należałoby przeto zwrócić się do władz Centralnych o wydanie stosownych zarządzeń wykonawczych do ustawy weterynaryjnej, która między innemi przewiduje ochronę pszczół jak dotychczas w sposób niedostateczny.

6) p. Rembalski z M-stwa Komunikacji przedstawił historję powstania i działalność pszczelnictwa kolejowego, zaznaczając jednocześnie, iż w kolejnictwie ma największe zastosowanie ul syst. „Dadan Polski".

7) Delegat z Wielkopolski p. Balcer przedstawił stan pszczelnictwa oraz jego organizację podkreślając, iż bartnictwo w Wielkopolsce jest b. rozpowszechnione, organizacje działają sprężyście, że mimo złych warunków i silnych wiosennych wiatrów bartnictwo dobrze rozwija się. Ponadto p. Balcer nadmienił, iż na terenie Wielkopolski 50 proc. zbiorów przypada na bławatki rosnące w zbożach i że obecny rok wypadł b. niepomyślnie dla bartnictwa i że to grozi zagładą szeregu pasiekom i że w tym roku winne władze centralne przyjść z wydatną pomocą bartnikom.

Następnie p. Balcer nadmienił, iż na terenie Wielkopolski istnieją stacje doświadczalne, w których notuje się wyniki zbiorów miodu za pomocą uli na wagach automatycznych.

Następnie otwarto dyskusję, w której zabrali głos:

1) p. Dr. Szaiter przedstawił brak lektury pszczelniczej przy U. S. B. w Wilnie.

2) p. Kociejowski stwierdził małe zainteresowanie się pszczelnictwem we wszystkich uczelniach i szkołach.

3) p. Gabryjałowicz również podnosi brak oświaty w dziedzinie pszczelarskiej,

4) p. Jakób Godziszewski zalecił leczenie pszczół serwatką osłodzoną cukrem.

5) p. Balcer zakomunikował, iż zauważył zgnilec u os i zaleca obserwację nad tymi owadami.

Po zamknięciu dyskusji na skutek zgłoszonych wniosków Zjazd uchwalił następujące rezolucje:

1) Pszczelarze zgromadzeni w Wilnie przy sposobności Targów Północnych w dniu 5.IX.1933 r. zwracają się do Władz Uniwersytetu Im. Stefana Batorego z życzeniem aby w czasie najbliższym utworzono w Studjum Rolniczem tego uniwersytetu **lektorat pszczelnictwa.**

2) Zwrócić się do ciał ustawodawczych z prośbą o przyśpieszenie wyjścia stosownej ustawy o zwalczanie chorób zakaźnych u pszczół.

3) Zwrócić się do ciał ustawodawczych z prośbą o spowodowanie obostrzenia przepisów sądowo - karnych przeciwko sprawcom kradzieży w pasiekach i paserom.

4) Zwrócić się do władz kompetentnych o przydział kredytów w Państwowych Bankach Rolnych na popieranie pszczelnictwa i budowę uli.

5) Wystąpić do Ministerstwa Komunikacji z żądaniem obniżenia taryfy przewozowej na 50 proc. za przewóz kolejami uli pustych, oraz uli z pszczołami.

6) Zgłosić petycję do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych o ułatwienie pszczelarzom nabywania tytułem dzierżawy terenów w lasach państwowych dla hodowania pszczół na przeciąg kilku lat,

7) Wystąpić z wnioskiem do władzy miarodajnej o sadzenie drzew miododajnych i ochronę tychże przeważnie w parkach publicznych, ogrodach, przy drogach.

8) Wystąpić do władzy miarodajnej z

prośbą o podwyższenie dotychczasowej normy cukru skażonego do podkarmiania pszczół z 2 do 5 kilogramów na 1 ul.

9) Zjazd Pszczelarzy Województw Północno - Wschodnich stwierdzając brak pszczelnictwa lub niski stan pszczelnictwa w szkołach rolniczych, ogrodniczych i leśnych wszystkich poziomów na terenie Rzeczypospolitej, stwierdzając, że nauczycielstwo szkół powszechnych jest doskonałym szerzycielem wiedzy pszczelniczej jak i rolniczej wogóle, jeśli jest do tego przygotowane, prosi M. W. R i O. P. o postawienie pszczelnictwa we wszystkich szkołach rolniczych, ogrodniczych i leśnych oraz w seminarjach nauczycielskich na poziomie współczesnej wiedzy. Uważając Uniwersytet Wileński za dobry ośrodek dla przeprowadzenia naukowych studjów z dziedziny pszczelnictwa prosi M. W. R. i O. P. o utworzenie w Uniwersytecie Wileńskim katedry Pszczelnictwa.

10) Przeprowadzić badania w Zakładzie Bakterjologicznym, czy bakterje w zgnilcu u os odpowiadają bakterjom u zgnilca pszczelego.

Delegaci organizacji pszczelarskich wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej Polskiej oraz pszczelarze i miłośnicy pszczelnictwa zgromadzeni na I Regjonalnym Zjeździe Pszczelarzy Województw Północno - Wschodnich powzięli rezolucję wystosowania telegramu hołdowniczego do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i I-go Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Przewodniczący
St. Brzósko

Z. Łukaszewicz
sekretarz



KURS PSZCZELNICZO - SADOWNICZY

Staraniem Sanockiego Małopolskiego Związku Pszczelniczego odbył się w Pisarowcach, sadybie sekretarza Tow. p. Konstantego Iłkowa w dniach od 7 — 12 włącznie tygodniowy praktyczny kurs sadowniczo - pszczelniczy z łaskawym współudziałem p. Dr. Józefa Tomkiewicza, profesora Wyższej Szkoły Rolniczej w Cieszynie.

Kursistom sprzyjała pogoda, przewybornie, co umożliwiało wyciecz-

ki w celu zapoznania się praktycznie z pracami tak w sadzie jak i pasiece. Zwiedzono wiec dwukrotnie przemysłową pasiekę p. sekretarza, umieszczoną w lesie w oddaleniu 5 klm., gdzie też zrobiono dołączone zdjęcie fotograficzne, oraz poznano wzorową posiadłość p. Dr. J. Tomkiewicza w oddaleniu 3 klm. — niezmiernie ciekawą ze względu na przepiękną szkółkę drzewek owocowych, hodowlę róż, kwiatów oraz doświadczalną pasiekę z rasą Amerykańską.

Wysoki poziom prelekcji oraz cenne wskazania i ćwiczenia praktyczne, prowadzone osobiście przez p. profesora, zainteresowały ogół słuchaczy i niezawodnie wydadzą realną korzyść; bo chociaż zespół był skromny, jednak każdy z uczestników przybył tu w te strony nawet z dalekiego Pomorza, Kowla, Łańcuta, Stróż, Krosna i t. d. tylko z tych pobudek, by zapoznać się z metodami pracy znakomitego znawcy w tej dziedzinie p. Dr. Tomkiewicza.

Liczne podziękowania i uznania za żmudną, ale miłą prace niechaj będą dalszym bodźcem i zachetą we wszystkich zamierzeniach tak ruchliwemu Tow. Pszczel. jakiem jest oddział Sanocki, pozostający pod prezesurą dzielnego i znanego z umiłowania i popierania tych ważnych gałęzi gospodarstwa Inspektora szkolnego p. Antoniego Szemelowskiego. **Kursista.**

W Pisarowcach 23.8.1933 r.

W SPRAWIE NAZWY PRZYSZŁEJ CENTRALI PSZCZELNICZEJ.

Pozwolę sobie na zwrócenie uwagi formalnej, iż nie mogę pogodzić się z tem, aby jakiś związek nazywał się Radą, a jeszcze mniej jakikolwiek związek naczelny.

B. Stiasny.

KOMUNIKAT WARSZ. WOJ. TOW. PSZCZ.

Pomimo b. spóźnionej pory zgłoszenia na cukier bezakcyzowy na podkarmianie pszczół jeszcze są przyjfowane w biurze W. W. T. P. Złota 4. Przy zgłoszeniu trzeba składać zaświadczenia właściwego urzędu gminnego o ilości posiadanych uli z pszczołami. Zarząd W. W. T. P. chce wyczerpać zamówiony cukier na pobranie którego wydane zostało pozwolenie Urzędu Skarbowego. Na pierwszą partję, obecnie rozdzielaną, zgłosili członkowie za małą ilość uli. Zwracamy przytem uwagę, że tylko ci członkowie mogą korzystać z przydziału cukru bezakcyzowego, którzy niepobierali tegoż na wiosnę. Obecnie mogliby tylko pobrać na nowe roje świeżo osadzone w tym roku. Starania o większy przydział cukru ponad 2 klg. są nadal prowadzone, o ile uzyskamy na to pozwolenie jeszcze tej jesieni zawiadomimy o tem członków Tow. okólnikiem listownym.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

W SPRAWIE ROŚLIN MIODODAJNYCH

„Dracocephalum Moldavicum“ i „Borago Officinalis“

(Odpowiedź na artykuł p. J. Kroszla „Rośliny miododajne a pasieka“).

W roku 1933 na łamach „P. P.“ (Nr. 4) była umieszczona moja maleńka wzmianka co do mych własnych spostrzeżeń nad miodzieniem niektórych miododajnych roślin. W Nr. 6 „P. P.“ spotykam artykuł p. Józefa Kroszla z Grodna, pod tytułem: „Rośliny miododajne a pasie-

ka“, w którym Szanowny Autor stawia mi kilka zarzutów. Gdyby wszystkie one były uzasadnione, tobym nie uważał za potrzebne na nie odpowiadać.

Przedewszystkiem moją winą jest posługiwanie się łaciną! Błędem mego artykułu było to, że do nazwy roślin Epilobium nie zostało dodane słowo Augustifolium, do Mentha-piperita Salb a - officinalis, oraz nie zostały umieszczone niektóre ich nazwy polskie. Lecz mniejsza z tem. Pan J. Kroszel sądzi, że nazwy łacińskie są tylko dostępne dla profesorów botaniki, ja zaś, niestety, nie jestem takim... Lecz brak nazw łacińskich przy niektórych roślinach wymienionych tylko po polsku, robi te rośliny dla mnie nieznanemi. Tak np. nie wiem co to jest za roślina „Mniszek“ („P.P.“ Nr. 6, str. 191 — 192, r. 1933). O takiej nazwie w naszej miejscowości rośliny nie istnieją. Oprócz tego trudnem jest poznanie wszystkich dzielnicowych polskich nazw roślin. Nareszcie muszę zaznaczyć, że będąc obywatelem Rzeczypospolitej — nie jestem Polakiem.

P. J. Kroszel mówi, że „znającemu kwiatostan z teorii nie trudno poznać wartość rośliny miododajnej wówczas, gdy same pszczoły to wskazują“. Właśnie na podstawie tego „głosu pszczół“ pisałem o „Dracocephalum Mold.“, jako b. wartościowej roślinie miododajnej. W roku 1933 na 1 m. kw. „Borago officinalis“, w ciągu jegorozległego kwitnienia nie zauważyłem ani jednej pszczoły, na „Dracocephalum Moldavicum“, jak i w latach poprzednich, było zawsze pełno pszczół. Niestety nie mam laboratorium i odpowiednich przyrządów, ażeby dokonać ścisłych badań kwiatów wspomnianych roślin, co do siły ich miododajności.

Zdaje się „B. officinalis“ dobrze mioduje na gruntach piasczystych i wilgotnych, jak o tem odpowiednie przypuszczenie zostało słusznie zrobione w przypisku Redakcji.

Pan J. Kroszel, krytykując mnie, sam popełnia b. wielkie błędy, mianowicie mięta, o której zrobiona wzmianka u mnie, nie należy do 3-ch odmian mięty dzikiej, wspomnianych i tylko wiadomych memu krytykowi. (Mięta aqutica, m. arvoensis, m. Pulegium). Wspominałem o roślinach kulturalnych, a więc do nich należy i mięta pieprzowa (Mięta piperita). Odmian szałwii istnieje znacznie więcej, jak pięć wiadomych dla p. Kroszla. U mnie była i jest kultywowana Salvia offcinalis. Dla pszczół wielką rolę odgrywa w niektórych miejscowościach dziko rosnąca mięta powisła (m. nutans). Oprócz tego istnieje kilkanaście odmian szałwii zdobniczej: kwiatowej i dekoracyjnej, jednorocznej, dwuletniej i wieloletniej, jak również gruntowej i doniczkowej.

Zkolei muszę zastanowić się nad słowami p. Kroszla: „Jeżeli piszemy o jakiej roślinie miododanej, to nie należy ujmować wartości mniej pożytecznej roślinie dla pszczół“. Dlaczegóż mój krytyk robi sam to w stosunku „Dr. Mold.“ i „Epilobium Aug.“? „Borago officinalis nie można porównywać do Epilobium“...

Rzeczywiście, że „porównywać nie można“! Nie słyszałem, ani czytałem, ażeby główny pożytek dla pszczół był z ogórecznika? Może mi p. Kroszel to powie i udowodni? Natomiast Epilobium Aug. — wierzbówka wąskolistna stanowi główną roślinę miododajną w wielu miejscowościach postępowego pszczelnictwa. Tak w książeczce prof. A. N. Bruchanienko pod tytułem „Nowaja Technika Pczełowodstwa“ (Moskwa, 1925, wyd. II, str. 66) czytamy, że „Epilobium kwitnie bez przerwy w lipcu i sierpniu, dając dobrego zie-

lonkawego miodu od 16 do 81 kgr. na ul przez 2 — 4 tygodni... W gubernji Kostromskiej, powiecie Wietłużskim Epilobium dawało do 81 kgr. (5 pudów). Na Ałtaju w Syberji — do 245 kgr. (15 pudów) miodu — łącznie z miodem z malin.

Nareszcie W. Szanowny mój krytyk pisze. „Rozsiewajmy i wzbogacajmy pożytek dla pszczół roślinami miododajnemi, lecz broń Boże z rośliną aromatyczną w pasiece lub w pobliżu pasieki“! Albowiem to zrobimy, to dzięki przyjemnej woni tych kwiatów miododajnych „mamy nieprzyjemną minę przez obce pszczoły, które aż zaprzyjemnie brzęczą pszczelarzowi koło ucha, nie wspominając o tem, co się dzieje koło uli...“!? Dziwne ziawisko!...

Pierwszy raz spotykam takie mniemanie, że w pasiekach lub w pobliżu ich trzeba tępić rośliny, mające miododajne kwiaty, albowiem wszystkie miododajne (względnie pyłkodajne) kwiaty posiadają swoisty im przyjemny zapach. Rośliny, dające dla pszczół pyłek kwiatowy, jak brzoza, lub wogóle niepożyteczne dla pszczelnictwa, jak pokrzywa, nie posiadają tego swoistego przyjemnego aromatu. Gdy szkodzą dla pasieki kwiaty „Dracocepholum Mold.“ to również muszą szkodzić wszystkie pachnące miododajne kwiaty.

Do takich roślin przedewszystkiem trzeba zaliczyć drzewa owocowe... W Ameryce Półn. wielcy plantatorzy sadów płacą pszczelarzom, ażeby ci stawiali swe pasieki w ich ogrodach owocowych. Nie mogę uwierzyć w to, żeby pszczoły miały od tego krzywdę...

A więc, idąc śladem p. J. Kroszla, zaczynajmy likwidację roślin, mających miododajne, pachnące kwiaty. Zaczniemy może od jabłoni... Sądzę, że żaden pszczelarz na tyle nie zgłupieje, żeby ogolić swoje pasiecznictwo, niszcząc pożyteczną dla siebie i pszczół roślinność i przez to przywracając jemu stan swoisty dla pustyni. Mnie zaś nigdy nie udało się zauważyć, żeby kwitnące w pasiece lub obok niej miododajne rośliny wywoływały lub sprzyjały jakiemu bądź napadowi obcych pszczół.

M. Sienicki.

CZY NALEŻY MALOWAĆ W ULACH WEWNĘTRZNE ŚCIANY

Zagadnienie o malowaniu ścian wewnętrznych uli niezmiernie ważne, w literaturze pszczelniczej mało jest uwzględniane z wyjątkiem dwóch książek: Bertrana Ul Dadana i jak go samemu zbudować i Perre Mezonela: Wychów matek pszczelich. W książkach tych czytamy: Gdy ul jest malowany zewnątrz to lepiej żeby go pomalować i wewnątrz, gdyż jeżeli on jest tylko zewnątrz pomalowany, to wciąga wilgoć, której już nie może się pozbyć i dlatego ściany ula prędko się psują, a oprócz tego wcześnie na wiosnę gniazdo bardzo się ochładza. Malować ule można różnemi barwami np.: żółtą, białą, czerwoną. Jeżeli niema olejnej farby, to można pomalować kitem pszczelim rozpuszczonym w spirytusie. Cząstki wosku, które znajdują się w kicie pszczelniczym można oddzielić przecedziwszy przez watę położoną w lejku, ponieważ wosk nierozpuszcza się w spirytusie. Malować trzeba ul zupełnie suchy, spirytus ułatnia się, a farba pokrywa cienką warstwą, która jednak potrwać może kilka lat. Farbę tę robi się nie-

zbyt gęstą. W zimie 1931 r. zrobiłem sobie 4 ule Dadaa z górnym i dolnym wylotem (jeżeli będzie tylko dolny wylot to para będzie skraplać się na ścianach ula i będzie ściekać na dno ula. W czasie dużych mrozów zamarza przy dolnym wylocie i nieprzepuszcza powietrza i od tego pszczoły mogą ginąć). W lecie osadziłem 4 roje, które obrobiły się doskonale na zimę 1932 r. Na wiosnę w czasie przeglądu ścianki ula były suche, plastry nie pokryte pleśnią, spadłych pszczół było b. mało, rozwój i siły normalny, gdy w innych ulach niepomalowanych było wilgoci b. dużo i dużo spadłych pszczół, a ściany pokryte pleśnią. Dlatego też radzę wszystkim pszczelarzom malować ule z wierzchu i wewnątrz, gdyż ule takie dłużej służyć będą pszelarzowi niż niemalowane.

A. Woskobojnik.

Przypisek Redakcji. Artykulik powyższy został napisany w języku rosyjskim specjalnie dla naszego pisma i na życzenie autora przetłomaczony na polski. Prosimy o dalsze współpracownictwo, zawsze chętnie przetłomaczymy dla umieszczenia w P. P.

PYTANIA I ODPOWIEDZI.

Pytanie. Mam pasiekę pod miastem od strony północnej, a od południowej strony są ogrody gospodarzy. Jakim przepisowym płotem ogrodzić pasiekę?

St. Sokół, Równe.

Odpowiedź. Najlepiej ogrodzić sztachetami koło tego posadzić jakieś krzewy na żywopłot. Od strony południowej mógłby być niższy żywopłot, np. ze śniegulickzki, nie często cięty, aby krzewy kwitły. Od strony północnej mógłby być wyższy żywopłot, np. z ałyczy (śliwa kaukazka), jeżeli ziemia nie jest zbyt lekka, sucha, w takim wypadku lepszy by był z antypki (wiśnia św. Łucji). W dobrej ziemi możnaby zastąpić ałyczę grabem lub głogiem zajęczym, jeżeli niema w pobliżu drzew owocowych, na których szkodniki mogłyby z głogu przechodzić. Jeżeli miejscowe warunki nie pozwoliłyby na posadzenie żywopłotu, to można od granicy zrobić parkan gęsty z desek, wysoki na 2 — 2.50 m.

Pytanie. Posiadam 15-pniową pasiekę, w ulach warszawskich wyloty boczne. W czasie miodobrania pszczoły obce napadają, zabierają miód bezkarnie, zamknąłem górne wyloty, ale nie pomogło, rasa pszczół krajowa, napadają również krajowe.

Odpowiedź. Widocznie pan postępuje nieostrożnie przy miodobraniu, może zadługo jest ul otwarty przy tej czynności. Widocznie pszczoły z sąsiedniej pasieki są bardzo do rabunku skłonne. Właściwiej jest w tym wypadku zamykać dolny wylot, gdyż tym pszczołom jest trudniej bronić się, a zostawiać górny wylot znacznie zmniejszony. Przy miodobraniu zwłaszcza, po skończonym pożytku unikać trzeba stawiania koło uli plastrów z miodem, a nawet i pustych, rzucania na ziemię koło uli kawałków woszczyny, śmieci z uli i t. p.

Pytanie. Czy poleca się budowanie pawilonów do hodowli pszczół, np. na 30 uli. Jak rozmieścić ule w nim, aby uniknąć błądzenia pszczół i matek przy wylocie na zapłodnie i t. p. Jakiemi kolorami pomalować zewnętrzne strony pawilonu z tego powodu? W które kierunki zwrócić wyloty.

B. Chechłowski.

Odpowiedź. W pewnych warunkach np., gdy mamy mało miejsca na ustawienie uli, lub jest obawa kradzieży miodu z uli, może być wskazane budowanie pawilonów na pomieszczenie pasieki. W innem miejscu wspominamy o pawilonie w pasiece p. Żukowskiego pod Wilnem, który bardzo sobie chwali gospodarkę w pawilonach. P. Żukowski wiele nowoczesnych ulepszeń wprowadził w swych pawilonach, w imieniu czytelników P. P. usilnie prosimy p. Żukowskiego o opisanie swych pawilonów, jako uzupełnienie odpowiedzi p. Chechłowskiemu.

Pytanie. Jak zrobić tani ul warszawski ze słomy? Proszę o wskazanie źródła nabycia takiego opisu wyrobu.

J. Stybel.

Odpowiedź. Wyrób ula był podany przez p. Kisilińskiego w Pszczelnictwie Polskiem w 1928 r. w n-rze 13 i 14. Opisany był wyrób ula warszawskiego poszerzonego, ale chcąc zrobić ul warszawski zwykłego rozmiaru, zmniejszymy tylko odpowiednio szerokość wewnętrzną.

Pytanie. Gdzie nabyć suszarkę do owoców? **F. Siodłak.**

Odpowiedź. Suszarki do owoców, grzybów i t. p. wyrabia czytelnik P. P. p. E. Szerękowski. Adres: cukrownia Szpanów p. Równe. Suszarki te mogą być zastosowane do wkładania do pieca chlebowego, lub piecyka przy kuchni angielskiej, a także do stawiania na płycie kuchennej.

Pytanie. 1) Czy wolno wyrabiać wino owocowe i miód pitny w większej ilości na sprzedaż. Jeżeli nie można, to jak i gdzie starać się o pozwolenie i czy wtenczas będzie można sprzedawać te napoje.

F. Kruk, Kościuszków.

Odpowiedź. Można wyrabiać tylko na własne potrzeby nie więcej niż 100 litrów wina czy miodu pitnego i tego nie wolno sprzedawać. Na wyrób większej ilości trzeba otrzymać pozwolenie w miejscowym Urzędzie Akcyz i Monopoli, po otrzymaniu pozwolenia, co połączone jest z wielkiemi trudnościami, gdyż trzeba mieć odpowiednie pomieszczenie i według wymagań Urzędu urządzone, można będzie pod kontrolą tegoż Urzędu napoje sprzedawać.

Pytanie. Gdzie dostać można praskę metalową do wyrobu węzy? Uprzedzam, że „Pszczoła" we Lwowie ich nie posiada. Jeśli nie w Polsce, to gdzie dostać zagranicą.

Odpowiedź. Praski takie sprzedaje firma J. F. Gehrke, Chojnice, Pomorze. Należy tam zwrócić się listownie.

Pytanie. 1) Co robić, gdy pszczół bardzo mało idzie w pole za zbiorami, siedzą na deseczce przedwylotowej, bardzo są niespokojne, jedne drugie żądlą. 2) Kiedy najpóźniej można pszczołom miód zabierać i ile im na zimę zostawić?

A. Motyka, Daszawa.

Odpowiedź. Widocznie pszczoły nie miały co zbierać, dlatego nie szły w pole, wskazuje na to też fakt, że żądliły się między sobą widocznie, był napad jednych rodzin na drugie. Gdy mają co zbierać, to nie trzeba je zmuszać do pracy. 2) Powinno się ukończyć odbiór miodu zaraz po skończonym pożytku, więc w sierpniu lub we wrześniu, ale nieraz, gdy pożytek b. długo się przeciąga, to i w październiku trzeba kończyć układanie gniazd na zimę. Co do ilości miodu na zimę, to zależne jest od siły roju i miejscowości, kiedy zaczyna się większy zbiór na wiosnę, mniej jednak niż 12 kilogramów zapasów, t. j. miodu czy cukru nie powinno być w każdym ulu.

Pytanie: 1) Na liściach białej porzeczki pojawiły się masowo gąsienice w krótkim czasie zjadły liście dużego krzaka. Na liściach czarnych i czerwonych porzeczek — gąsienic nie było. 2) Liście jabłonek i porzeczek opanowały mszyce oraz małe, czarne mrówki. Proszę o podanie środków do walki z temi szkodnikami.

J. Marklejn.

Odpowiedź. Na porzeczkach gąsienica to Wnętrzak agrestowy napadający również i porzeczki. Trzeba w jesieni staranie ziemię przekopać, oczyścić z chwastów i dać dostęp kurom, które zimujące gąsieniczki wybiorą z ziemi i zjedzą. W lecie jak wybiorą z ziemi i zjedzą. W lecie jak tylko się ukażą liszki, posypać liście opanowanych krzaków popiołem drzewnym, ale rano po rosie lub po deszczu, gdy listki są mokre. Zaraz po okwitnięciu krzaków możnaby zrosić zielenią paryską, biorąc 60 gr. na 100 litrów wody i 200 gr. wapna świeżo zgaszonego. 2) Mszycę to b. trudne do wytępienia szkodniki. Uwijające się pomiędzy niemi mrówki bezpośrednio szkody drzewom nie robią, tylko zajęte są początkowo rozmieszczaniem mszyc na drzewach, a później niejako dojeniem ich, wysysają bowiem słodką ciecz, wydzielaną przez mszyce. Mszyce żywią się wysysaniem soków z młodziutkich pędów i liści różnych drzew i krzewów. Używa się wiele środków do tępienia mszyc. W końcu zimy lub bardzo wcześnie na wiosnę, aby zniszczyć jajeczka mszyc zimujące na młodych pędach dobrze jest skropić drzewa roztworem karbolineum sadowniczego. Na 100 litrów miękkiej wody bierze się 5 klg. karbolineum i tem zrasza dokładnie młode pędy. W lecie gdy tylko ukaża się mszyce skrapiamy roztworem kwasji, 1 kilogram wygotować w 10 litrach wody dodając pół klg. szarego mydła i to rozprowadzić w 100 litrach wody.

Z OBCYCH CZASOPISM

Wyhodujmy matki z przeciętną niesnością 3,000 szt. jaj na dobę woła rosyjski pszczelarz B. Muzalewski. Wiadomo, że matki z różną niesnością jaj mają i różną cenę. Matka z przeciątną niesnością 1,000 jaj na dobę w ciągu miesiąca zabezpiecza wychód 30,000 pszczół lub też wagę 3 klg. Gdy matka przeciętnie na dobę daje 2,000

jaj, to przez miesiąc produkcja pszczół od takiej matki będzie już 6 klg. Zwiększenie niesności jaj prosto i bezpośrednio jest związane z zadaniem zwiększenia produktywności pracy pszczelarza. Gdy jedne matki na dobę niosą 500—600 jajeczek, to inne przy tych samych warunkach do 2 i więcej tysięcy. Na chersońskiej sow-pasiece 8 matek 1931 roku podczas odbierania przypłodu w przeciągu miesiąca dało przeciętnie na dobę 2,040 jajeczek, wtedy gdy przeciętna na całej pasiece była 1,111 szt.

To widzimy z tej tablicy:

Za jaki okres czasu	Przeciętnie na dobę składanie jajeczek	
	Matki Nr 123	20 matek w rodzinach tejże siły
Od 25-V do 10-V	549	487
„ 11-V „ 18-V	1022	650
„ 19-V „ 25-V	1141	1017
„ 26-V „ 2-VI	1321	1312
„ 3-VI „ 13-VI	1685	1400
„ 14-VI „ 21-VI	1932	1484
„ 22-VII „ 3-VII	2137	1534
„ 4-VII „ 13-VII	1716	1341
„ 14-VII „ 21-VII	1342	1585
„ 22-VII „ 3-VIII	2335	1076
„ 4-VIII „ 20-VIII	435	305
Razem za sezon	148000 sztuk	
Przeciętnie za 1 dzień	1290	

Cyfry te stosują się za czas od 25.6 do 25.7 1931 roku.

W roku bieżącym 1932 zorganizowano w Ciurupinie pierwszą w Rosji i jedyną na świecie doświadczalną pszczoło-inkubacyjną stację (fabrykę pszczół). W planie doświadczalnej stacji jest, by od każdej przezimowanej rodziny pszczelej otrzymać 28 płodnych matek. Nie jest bez różnicy od których matek ma się według planu wychować 13000 nowych rodzin z matkami. Pogłowie musi się zwiększyć w 2,530 razy. Taki program można będzie wykonać tylko wtedy gdy przeciętna niesność matki na dobę przez cały sezon nie będzie niższa jak 1100 szt. jajeczek. Na Tulskiej stacji doświadczalnej zaobserwowano matkę, która składa nie zważając na wyłącznie niesprzyjający sezon jajeczka w takiej ilości.

Grupa	Ilość matek w grupie	Przez miesiąc od nich otrzymano pszczół w kg	Przeciętnie na jedną matkę kg.	Przeciętnie na dobę niosą one jajek sztuk
1	8	49 kg.	6,12	2040
2	17	69,5	4,0	1333
3	25	76,5	3.06	1020
4	22	45.0	2,04	680
Razem	72	240 0	3,3	1111

Widzimy, że trafiają się matki z nadzwyczaj wysoką niesnością jajek.

Plan Ciurupińskiej stacji będzie wykonany wtedy, gdy matki tej pasieki będą od-

powiadać tym wymogom, jakie im postawiono. Otóż stacja zaczyna wydzielać najcenniejsze matki. Z nich trzeba wydzielić rekordzistki co do ilości zniesionych jajeczek. Sprawdzić jak one przelewają swe właściwości matkom-córkom i nareszcie od tych matek, które dają wysoko jakościowy przepłód, zorganizować masowy wychów rasowych matek. I właśnie trzeba zrobić tak, by te matki odznaczały się nie słynnemi długiemi języczkami, nie kolorem ciała (np. żółte włoszki), nie nazwą (mingrelskie czystej krwi), lecz swoją wysoką produktywnością, która się ujawni w klg. miodu i wosku, w tysiącach jajeczek. Przy stacji założono księgę hodowlaną. Ta pierwsza w historji pszczelnictwa rodowodowa księga już jest opracowana. Nasi hodowcy matek winni to wziąć pod uwagę i sprzedając matki dawać gwarancję co do ilości składanych przez nią jajeczek.

Tłumaczył i streścił **Pirogowicz Piotr.**
Nowosiołki — Wołyń.
„Pasiecznik Kołgospnik" Nr. 5. 1932.

(Amerykan Bee Jurnal, 1930) z „Pasiecznika Kołgospnika" Nr. 5, 1932.

Czy pomidory wydzielają nektar. Amerykańskie doświadczenia w tej sprawie są sprzeczne. Prof. Bust w swoich badaniach nad zapylaniem pomidorów zaznacza, że wydzielają. Funk zaś i Lowel przeciwnie nigdy nie spostrzegali by brano nektar z ich kwiatów.

Nektar z kukurydzy. Wielu pszczelarzy amerykańskich zauważyło, że pszczoły ich odwiedzają kukurydze i mają z niej pożytek. Kukurydza daję pszczołom dużo pyłku i onę często robią z niego zapasy. Dużo jednak spostrzeżeń nad niby to zbieraniem nektaru bitrze się na rachunek zbierania pszczołom pyłku. Biconet z Kanady prowadzący badania nad pszczołami, odwiedzającemi kukurydzę, przyszedł do wniosku, że one brały wodę, jaka się zbierała u nasady liści. Mimo to są jednak pewne fakty zbierania nektaru z kukurydzy. I tak Moris spostrzegł, jak pszczoły brały nektar u nasady liści kukurydzy i w przeciągu dwóch tygodni zebrały w taki sposób kilka setek funtów miodu. Miód ten okazał się jasnym i smacznym.

Soja, ta „roślina przyszłości" dla pszczelarzy niema znaczenia, gdyż nigdzie nie zaobserwowano by pszczoły ją odwiedzały, piszą również o tem i z Rosji.

Ubezpieczenie pasiek w Belgji dokonuje centralne towarzystwo ubezpieczeniowe. Ul i pszczoły ubezpiecza się od ognia i kradzieży. Opłata od pszczelej rodziny wynosi rocznie 1 franka. W wypadku kradzieży pszczół i ula pszczelarz otrzymuję 500 franków.

The Beekeepers Item. Pyłek z kukurydzy.

Emerson Grebel opisuje, że widział pszczoły zbierające pyłek ze słodkiej jadalnej kukurydzy, przyczem oblatywały ją tak gęsto, że wydawało się jakoby się pszczoły roiły. Obserwowane pszczoły pracowały całe przedpołudnie podczas dnia pochmurnego, gdy było wilgotno i rosa wisiała na roślinach.

Rozpowszechnienie tego produktu do najszerszych warstw konsumentów leży też i w interesie pszczelarzy, gdyż zwiększy się przez to jak odbyt, tak i zapoznanie miodu.(Przyp. tłum.). Pożądanem by było u nas by koledzy pszczelarze, a w szczególności członkowie, zwrócili uwagę na powyższe i postarali się wprowadzić w czyn.

„Czeski Pszczelarz" Nr. 5—1932.

„L'Apicoltura Italiana". Obchodzenie się z pszczołami.

Pismo to zwraca uwagę pszczelarzom na doświadczenie Heddona, że używając dymu umiarkowanie, możemy ule spokojnie otwierać nie będąc napastowani przez pszczoły. Natomiast rozdrażniwszy pszczoły przez niepokojenie pszczół, gdy użyjemy później dymu to ich już nie uspokoimy. Rozgniewana pszczoła fruwająca już nie złagodnieje bez względu na ilość zużytego dymu. Sedno rzeczy tkwi w tem, że przejaskrawiona jest widocznie łagodność pszczół włoskich skoro Włosi sami mimowoli przyznają, że i ich pszczoły umieją się denerwować i być złośliwemi.

Pszczoły długo mogą się obyć bez wody, jak wykazują niektóre badania. Harisson podaje, iż 67 rodzin pszczół przebyło podróż z New Jorku do San Francisco zupełnie bez poddawania wody przez przeciąg 25 dni (od 5.11 do 30.11). Na miejsce przybyły w dobrym stanie. Podczas przewózki matek z Czechosłowacji do Costa-Ricy do kilku klatek na 13 i 42 dzień podróży dawano wodę. Pszczoły w tych klatkach przybyły w gorszym stanie, niż w innych. W drugim wypadku przy przewiezieniu matek z Włoch do St. Zjednoczonych Ameryki w klatkach, gdzie poddawano wodę, zginęły bez mała wszystkie pszczoły i matki przybyły w gorszym stanie aniżeli te, gdzie poddawano znikomą ilość wody. Wszystkie te wypadki tyczą się warunków nienormalnych i zupełnie się nie tyczą potrzeby urządzania dla pszczół wodopoi, że w wielu rejonach na podstawie ustawy wymaganem jest urządzanie wodopoi w pasiekach z dostateczną ilością wody. Ten, ktoby tę ustawę naruszył ulega karze. 50 dolarów.

Tania farba do uli była już opisywana jeszcze w „Pszczelnictwie Polskiem", lecz przypomnieć nie zaszkodzi i tak w Nr. 6 „Pasiecznika Kołgospnika" inspektor pszczelnictwa Sorokin piszę:

Wszystkim wiadomo, że pomalowane naczynia dłużej się zachowują. W pasiece nie malowane ule częściej wymagają remontu i prędzej butwieją. Aby uniknąć tego, trzeba wszystkie ule malować.

Lecz z braku w Sowietach oleju na pokost podają taką receptę: 2 części niegaszonego wapna, 2 części tartej cegły i 3 części przesianego popiołu rozprowadzić mlekiem do odpowiedniej gęstości i farba gotowa. Farbą tą maluję się tak drzewo jak i żelazo.

Trzymać się ta farba ma niby lat 10.

Sposób przeciwko rabunkowi pszczół, podany w Nr. 5 „Czeskiego Pszczelarza" b. r. jest taki, że radzą by na przedwylotową deszczułkę nakłaść pokrzywy, co w praktyce czeskich pszczelarzy okazało się bardzo pomocnem. Ktoby z polskich pszczelarzy wypróbował ten środek proszony jest o napisanie do P. P. Lud nasz zna te własności pokrzywy, gdyż aby uchronić mięso od much, okładają naczynie z mięsem pokrzywą. Leśnicy zaś zauważyli, iż sarny i kozły kryją się od much i komarów w gąszcza pokrzyw leśnych.

„The Bee Wored", kwiecień, 1932. **O jadzie pszczelim.**

Bardzo treściwy i interesujący rozbiór naukowy o jadzie pszczelim umieścił wybitny uczony angielski. Dr. Thompson w powyższem piśmie. Ciekawe wyjątki zamieszczamy. Uczony tak pisze: „Świeżo zaszczepiona kropla jadu przez żądlącą pszczołę różni się w wadze od 0,2 do 0,3 miligrama; jest czysta jak woda, ma charakterystyczny zapach, gorzki smak i wybitnie kwaśną reakcję. Ciężkie wypadki zachorzenia u ludzi użądlonych przez pszczoły, nie zachodzą z tego powodu i wybitnie szkodliwy wpływ na ludzi jest bardzo rzadki, w wyjątkowych indywidualnych wypadkach np. u sercowo chorych. Małe dzieci rzadko bywają żądlone i mogą z pszczołami obchodzić się z większą swowodą. Pszczoły nie znoszą: gwałtownych poruszeń, ludzi brudnych, zgrzanych, przepojonych potem, o niemiłym oddechu i zapachu z ust oraz alkoholików. Jad pszczeli nie traci na swej mocy i aktywności przez 8 do 14 dni przechowywany z dostępem powietrza; odizolowany (w szkle) nie traci nic ze swej skuteczności przez 3½ roku. Znosi bez wpływu na swój skład chemiczny temperaturę ogrzaną do 100 stopni Celsjusza. Zwierzęta czworonogie są b. wrażliwe na truciznę zawartą w jadzie pszczelim. Mysz naprzykład zdechła w 12 godzinach po zaszczepieniu jej całej zawartości dwóch żądeł pszczelich. Oczywiście, że proporcjonalnie do żywej wagi zwierzęcia wzrasta ilość jadu potrzebnego do uśmiercenia danego zwierzęcia, zależnie od jego żywej wagi. Gdy się zaszczepi większą ilość żądeł wzgl. ich zawartości następuje u zwierzęcia śmierć, natomiast powolne stopniowe zaszczepianie jadu pszczelego uodpornia zwierzęta przeciw jego szkodliwej działalności i organizm danego zwierzęcia

wytwarza pewnego rodzaju antidotum pc 12 godzinach przeciwko jadowi pszczelemu. Dotyczy to również ludzi. Objaw ten spotykamy zwłaszcza u zawodowych pszczelarzy, którzy nawet mimo silnego pożądlenia wcale nie puchną, ponieważ jad pszczeli wytworzył w ich ciele „odtrutkę“. Dla przekonania ile organizm ludzki użądleń bez szkody znieść może autor sam sobie zaszczepił (odważny człowiek!) odrazu całą zawrtość 25 żądeł pszczelich i stwierdził, że poza silnem opuchnięciem i swędzeniem ciała, innych skutków nie zauważył.

Autor ten twierdzi, że jad pszczeli jest wypróbowanym środkiem leczniczym na wszelkie typy reumatyzmu wchodzące pod nagłówek reumatyzmu stawowego, fibrositiz, sciatica i inne. Dr. Thompson sam się wyleczył w ciągu sześciu tygodni od reumatyzmu na który cierpiał 20 lat. Jako lekarz trzymał specjalnie ul pszczół wyłącznie dla celów leczniczych i zaszczepiał żądło pszczele żywych pszczół swym pajentom i na podstawie swej lekarskiej praktyki uważa za dostateczne zastosowanie: dwa razy tygodniowo po 2 żądła odrazu. Dla moralnego efektu pacjenta można zaszczepić jad pszczeli w miejscu ujawnionej choroby (tam gdzie się najsilniej objawia) lecz to nie ma specjalnego wpływu na samą chorobę. Najlepiej jest szczepić jad pszczeli w przedramie to zostanie rozprowadzony po całem ciele. Alkoholicy cierpią bradzo na użądlenie! Autor poleca robić próby i przy innych chorobach. Jak wykazuje niżej umieszczony artykuł z „Dziennika Bydgoskiego“ otrzymany dzięki uprzejmości W. Państwa Mikulskich z Kierzkowa, gorliwych miłośników pszczół i postępowego pszczelnictwa, zastosowano skutecznie jad pszczeli w walce z nieuleczalną chorobą raka. Widzimy, że pszczoła nietylko swą pracowitością której rezultatem jest miód ale i swem żądłem i jego zawartością oddać może nieocenione usługi ludzkości. Choć zastosowanie jadu pszczół dla niejednego pacjenta może być przykre i b. niemiłe ale skutki będą błogie.

Władysław Flejter, Jadowniki.

MŁODY PSZCZELARZ I OGRODNIK

DZIAŁ PRZEZNACZONY DLA POCZĄTKUJĄCYCH W PSZCZELNICTWIE I OGRODNICTWIE.

Zajęcia praktyczne w szkołach powszechnych

Według projektowanego programu nauki w publicznych szkołach powszechnych wśród zajęć praktycznych, przewiduje się bezpośrednie zetknięcie z opieką i uprawą roślin, rosnących na terenie szkolnym. Tam, gdzie szkoła ogrodu nie posiada, zajęcia ogrodnicze sprowadzają się do pielęgnowania kwiatów w doniczkach i skrzynkach.

Najbardziej pożądanym typem ogrodu szkolnego jest normalny ogród kwiatowo-owocowo warzywny. Przykładowo podaje się następujący podział przestrzeni: 100 m^2 na grządki indywidualne, 50 m^2 na poletka pokazowe, 750 m^2 na kwietniki wraz z drogami i ścieżkami, 100 m^2 na inspekty i gromadzenie kompostu, 1400 m^2 na warzywa i ogród owocowy, 100 m^2 na rezerwę, razem 2500 m^2.

W klasie V-ej i VI przerobić się ma prace związane z zabezpieczeniem roślin na zimę. Zbiór warzywa, przechowywanie go na zimę.

Zbiór nasion. Przechowywanie sadzonek, rozmnażanie roślin ozdobnych, sadzonkowanie roślin pokojowych. Opieka nad krzewami użytkowemi i ozdobnemi. Prace związane z gromadzeniem i przerabianiem kompostu. Przedzimowe przygotowanie roli. Strzyżenie żywopłotów. Wysiewanie inspektów i na rozsadniku nasion dla przygotowania rozsad. Przesadzanie roślin z inspektu i rozsadnika i dalsza opieka nad temi roślinami. Poletka demonstracyjne. Ochrona drzew przed szkodnikami. W klasie VII obowiązują w odpowiednich warunkach wybór po jednym temacie z 3 grup: grupa I — Poletka pokazowe. Grupa II: Chów drobiu, chów królików, **pasieka i uprawa roślin miododajnych** (mających równocześnie jakieś inne gospodarcze znaczenia. Grupa III: Uprawa roślin propagandowych np. kukurydzy na ziarno, żywokostu na paszę, soji, porzeczek, malin, rumianku jako rośliny lekarskiej.

Przy wytwarzaniu przedmiotów użytkowych z drzewa podane są przykłady tematów jak między innemi: skrzynki do hodowli roślin, domki dla ptaków, pułapki na myszy etc.

W razie braku materjałów do robót z drzewa, roboty te mogą być zastąpione przez roboty ze słomy, rogoziny, sitowia i koszyki, ule i t. p. Zapoznanie się z koszykarstwem wiklinowem.

W szkołach posiadających odpowiednie warunki, projektuje się gospodarstwo domowe wyłącznie dla dziewcząt. Jak np. między innemi: zupy z wywarów jarzynowych i owocowych. Jarzyna, jako potrawa i jako dodatek do mięsa, sałaty z jarzyn surowych. Kompoty, kisiele, owoce pieczone. (Niestety — żadnej wzmianki — o miodowych przerobach). Zapasy na zimę: pomidory, szczaw, ogórki, marmolady, powidła, suszenie owoców, rumianku, kwiatu lipowego; dołowanie warzyw w piwnicy.

Wyżej zacytowany projekt w bieżącym roku szkolnym w najlepszym wypadku nie będzie ani w połowie zrealizowany. Kiedy i w jakim stopniu będą wprowadzone do szkoły powszechnej zajęcia pszczelnicze i zapoznawanie młodzieży szkolnej z roślinami i przetworami z miodu trudno dziś odgadnąć.

Niemałą rolę w tej sprawie mogą odegrać zrzeszenia pszczelnicze a przedewszystkiem Naczelny związek towarzystw pszczelarskich. **P. W.**

Przypisek Redakcji. Niepomiernie wdzięczni jesteśmy autorowi za poruszenie tak ważnej sprawy. „P. P." liczy pomiędzy swymi czytelnikami bardzo dużo nauczycielstwa Szkół Powszechnych, sądzimy przeto, że artykuł powyższy wywoła żywy oddźwięk i dyskusję na temat zajęć praktycznych w Szkołach Powszechnych w dziale ogrodniczym. Ogrodnictwo przy Szkole Powszechnej nie powinno się ograniczać do posadzenia ziemniaków i urządzenia boiska!

DOBÓR ODMIAN

ZALECANYCH PRZEZ KOMISJĘ POMOLOGICZNĄ PRZY ZWIĄZKU POLSKICH ZRZESZEŃ OGRODNICZYCH DLA POSZCZEGÓLNYCH WOJEWÓDZTW POLSKI.

JABŁONIE

POMORZE.

Letnie: Inflanckie (Oliwka żółta), Kalwila letnia Fraasa, Oliwka czerwona. *Jesienne:* Antonówka, Grafsztynek, Kronselskie. *Zimowe:* Boj-

ken, Boskoopskie, Królowa Renet, Landsberskie, Malinowe Oberlandzkie.

NB. Boskoopskie, Królową Renet i Landsberskie zaleca się szczepić podwójnie. Grafsztynka i Królową Renet hodować, gdzie więcej wilgoci.

WIELKOPOLSKA.

Letnie: Inflanckie (Oliwka żółta). *Jesienne:* Kronselskie. *Zimowe:* Bojken, Boskoopskie, Landsberskie.

NB. Boskoopskie i Landsberskie zaleca się szczepić podwójnie.

ŚLĄSK.

Strefa A. — Podgórska.

Letnie: Inflanckie (Oliwka żółta). *Jesienne:* Kronselskie. *Zimowe:* Antonówka, Bojken, Boskoopskie, Grochówka, Heusgena, Landsberskie.

Strefa B. — Nizinna.

Letnie: Inflanckie (Oliwka żółta). *Jesienne:* *Zimowe:* Baumana, Bojken. *Zimowe:* Boskoopskie, Grochówka, Kardynalskie, Koksa Pomarańczowe, Landsberskie, Nowozelandzkie.

NB. Baumana, Boskoopskie, Koksa Pomarańczowe i Landsberskie poleca się szczepić podwójnie.

MAŁOPOLSKA.

Woj. KRAKOWSKIE — Strefa I.

Letnie: Inflanckie (Oliwka żółta), Oliwka czerwona. *Jesienne:* Kronselskie. *Zimowe:* Baumana, Boskoopskie, Koksa Pomarańczowe, Landsberskie, Malinowe Oberlandzkie.

NB. Baumana, Boskoopskie, Koksa Pom. i Landsberskie zaleca się szczepić podwójnie.

Strefa V — podgórska.

Letnie: Charłamowskie, Inflanckie (Oliwka żółta), Oliwka czerwona. *Jesiennie:* Kardynalskie, Kronselskie. *Zimowe:* Bojken, Landsberskie, Malinowe Oberlandzkie.

NB. Bojken, Landsberskie i Malinowe Oberlandzkie zaleca się szczepić podwójnie.

Woj. LWOWSKIE — Strefa II.

Letnie: Inflanckie (Oliwka żółta), Oliwka czerwona. *Jesienne:* Kronselskie. *Zimowe:* Boskoopskie, Grochówka, Koksa Pomarańczowe, Landsberskie, Malinowe Oberlandzkie, Żeleźniak.

NB. Boskoopskie, Koksa Pomarańczowe i Landsberskie zaleca się szczepić podwójnie.

Woj. TARNOPOLSKIE — strefa II i III.

Letnie: Inflanckie (Oliwka żółta), Oliwka czerwona. *Jesienne:* Kronselskie. *Zimowe:* Bojken, Boskoopskie, Grochówka, Koksa Pomarańczowe, Landsberskie, Malinowe Oberlandzkie, Żeleźniak.

NB. Boskoopskie, Bojken, Koksa Pom. i Landsberskie zaleca się szczepić podwójnie.

Strefa IV — ciepła.

Letnie: Inflanckie (Oliwka żółta), Oliwka czerwona. *Jesienne:* Kronselskie. *Zimowe:* Boskoopskie, Blenheimskie, Jonathan, Koksa Pomarańczowe, Królowa Renet, Linneusza, Landsberskie.

NB. Wszystkie zimowe odmiany zaleca się szczepić podwójnie.

Woj. STANISŁAWOWSKIE — strefa III.

Letnie: Inflanckie (Oliwka żółta), Oliwka czerwona. *Jesienne:* Kronselskie. *Zimowe:* Bojken, Boskoopskie, Landsberskie, Malinowe Oberlandzkie.

NB. Bojken, Boskoopskie i Landsberskie zaleca się szczepić podwójnie.

POKUCIE — Strefa IV — ciepła.

Letnie: Inflanckie (Oliwka żółta), Oliwka czerwona. *Jesienne:* Kronselskie. *Zimowe:* Baumana, Blenheimskie, Boskoopskie, Jonathan, Koksa Pomarańczowe, Królowa Renet, Linneusza, Londyńskie (gdzie się udaje na pniu), Parkera.

NB. Wszystkie zimowe odmiany zaleca się szczepić podwójnie.

Strefa V — podgórska.

Letnie: Inflanckie (Oliwka żółta). *Jesienne:* Antonówka, Kronselskie. *Zimowe:* Bojken, Landsberskie, Malinowe Oberlandzkie.

NB. Wszystkie zimowe odmiany zaleca się szczepić podwójnie.

Woj. KIELECKIE.

Letnie: Inflanckie (Oliwka żółta). *Jesienne:* Kronselskie. *Zimowe:* Cesarz Wilhelm, Bojken, Boskoopskie, Koksa Pomarańczowe, Książęce, Kosztela, Landsberskie, Malinowe Oberlandzkie.

NB. Boskoopskie, Koksa Kosztele i Landsberskie zaleca się szczepić podwójnie.

Woj. LUBELSKIE.

Letnie: Inflanckie (Oliwka żółta). *Jesienne:* Kronselskie. *Zimowe:* Bojken, Kosztela, Koksa Pomarańczowe — na południe od Wieprza, Królowa Renet, Landsberskie, Malinowe Oberlandzkie.

NB. Koksa Pom., Kosztelę, Królową Renet : Landsberskie zaleca się szczepić podwójnie.

Woj. WOŁYŃSKIE.

Strefa północna.

Letnie: Inflanckie (Oliwka żółta). *Jesienne:* Kronselskie. *Zimowe:* Antonówka, Bojken, Kosztela, Zorza — na polecenie Komisji P.

NB. Bojken i Kosztelę zaleca się szczepić podwójnie.

Strefa południowa.

Letnie: Inflanckie (Oliwka żółta). *Jesienne:* Kronselskie. *Zimowe:* Boskoopskie, Glogierówka, Landsberskie, Malinowe Oberlandzkie, Zorza — na polecenie Komisji Pom.

NB. Boskoopskie, Glogierówkę, Landsberskie i Malinowe Oberladzkie zaleca się szczepić podwójnie.

Woj. POLESKIE.

Letnie: Inflanckie (Oliwka żółta). *Jesienne:* Kronselskie. *Zimowe:* Antonówka, Kosztela.

NB. Kosztelę zaleca się szczepić podwójnie.

Woj. NOWOGRODZKIE.

Letnie: Inflanckie (Oliwka żółta). *Jesienne:* Grafsztynek inflancki, Strumiłówka, Titówka. *Zimowe:* Antonówka, Kosztela.

NB. Kosztelę zaleca się szczepić podwójnie.

Woj. WILEŃSKIE.

Letnie: Inflandzkie (Papierówka — nazwa miejscowa). *Jesienne:* Ananas Berżenicki — na propoz. prof. Hrebnickiego, Charłamskie — na propoz. prof. Hrebnickiego, Grafsztynek, Titówka, Strumiłówka. *Zimowe:* Antonówka, Glogierówka, Montwiłówka.

NB. Glogierówkę zaleca się szczepić podwójnie.

Woj. BIAŁOSTOCKIE.

Letnie: Inflanckie (Oliwka żółta). *Jesienne:* Kronselskie. *Zimowe:* Antonówka, Bojken, Glogierówka, Kosztela, Malinowe Oberlandzkie.

NB. Glogierówkę i Kosztelę zaleca się szczepić podwójnie.

Woj. WARSZAWSKIE i ŁÓDZKIE

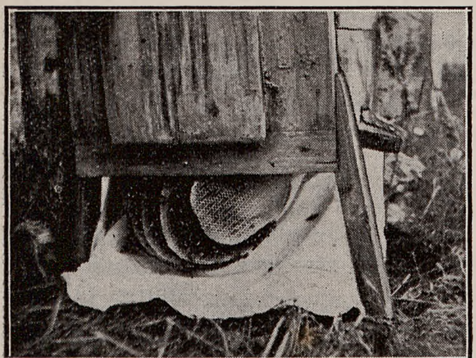
Letnie: Inflanckie (Oliwka żółta). *Jesienne:* Antonówka, Kronselskie. *Zimowe:* Bojken — tam gdzie się udaje i gdzie nie wymarzła w 1929 r., Boskoopskie — tam gdzie się udaje i gdzie nie wymarzła w 1929 r., Koksa Pomarańczowe — tam gdzie się udaje i gdzie nie wymarzła w 1929 r., Kosztela, Landsberskie, Malinowe Oberlandzie.

NB. Boskoopskie, Koksa Pom., Kosztelę i Landsberskie zaleca się szczepić podwójnie.

Prosimy usilnie o wpłacanie zaległej prenumeraty oraz o jednanie nowych prenumeratorów

Niezwykłe zdarzenie

Spieszę podzielić się z Panem szczegółami dość rzadkiego, a może i zgoła niezwykłego wypadku, jaki miał miejsce w mojej pasiece, a który ilustrują zdjęcie załączone. Rój,



o którym chcę mówić, dość dobrze rowijał się w okresie wiosennym, przyszedł do dużej siły na czas miodobrania, dość u nas wczesnego, i był dostatecznie przygotowany do przyjęcia nadstawki, której jednak nie dostał, gdyż około 16 czerwca zabrałem mu matkę. Około połowy lipca przystąpiłem do wytrząsania miodu, a ponieważ w gnieździe czerwiu nie było, wszystkie bez wyjątku ramki omawianego ulu poszły na miodarkę. Strząsane pszczoły gromadnie wychodziły nazewnątrz, używając w tym celu nie wylotu, a szczeliny, jaka powstała z niedomknięcia zatworu, i zawisły w pokaźnej ilości pod ulem. Jajeczek w wyjmowanych ramkach pomimo poszukiwań nie znaleziono. Po wytrząśnięciu miodu ramki wróciły na dawne miejsce. W parę dni później przeprowadziłem kontrolę czerwienia, a nie znalazłszy czerwiu dodałem rojowi matecznik, przyczem zwróciłem uwagę na małą ilość pszczół. W międzyczasie rój otrzymał około 1 kg. syropu z cukru skażonego i szklankę serwatki, o której notatkę spotkałem swego czasu w „Pszczelarzu Polskim“. Po trzytygodniowej przerwie, spowodowanej mym wyjazdem, w chwili przeglądu ula znalazłem w nim znikomo małą ilość pszczół, natomiast na plastrach zaczął się pojawiać oprzęd motylicy. Wkoło ula rosły bujnie chwasty, zasłaniając jego dolną część; dopiero przypadkowe ich rozchylenie ukazało mi właściwą przyczynę stanu wnętrza ula: Od dna zwisał około 6 litrowej objętości kłąb pszczół, z pośród zaś jego masy przezierały brzegi białych plastrów. Pod kłębem na ziemi widniała pewna ilość białych, niedojrzałych i jednocześnie zaziębionych pszczół, w plastrach, których pszczoły zdołały zbudować około 6 sztuk, znacznej zresztą powierzchni, widniał czerw wszystkich stadjów rozwojowych, miejscami naskutek zaziębienia wygryzany z plastrów; barwa tych ostatnich dokładnie wskazywała, iż wyhodowały już jedno młode pokolenie; na krańcach budowy znalazła sie nawet pewna ilość sklepionego miodu. W takim stanie rój został przeniesiony do tegoż samego ula, który opuścił, i osadzony na dawnych ramkach z wyjątkiem jednej nowej z czerwiem. Czerw z jego własnych plastrów, zresztą w niewielkiej ilości, przeniesiono do innego ula. Po dokonanej operacji do dnia dzisiejszego wszystko pozostaje bez zmiany.

Przed zniszczeniem owej niezwykłej, na wolnem powietrzu wykonanej budowy, dokonano zdjęć. Na dwu z nich widoczne jest białe płótno pod ulem, które podłożone na moment zdjęcia, służyło za tło.

Na zakończenie zaryzykuję dać swoje wyjaśnienie zjawiska. Istnieją, mojem zdaniem, dwie możliwości: 1) Rój w czasie miodobrania z

braku nadstawki nie umieścił się w ulu i wylegał w miejscu wymienionego już dodatkowego, wówczas jednak głównie używanego wylotu. Możliwem jest, iż matka wracając po przegrze zamiast wrócić do ula dostała się do wiszącego nazewnątrz kłębu i tam swą usilną chęcią czerwienia zmusiła pszczoły do budowy plastrów. Takie jest pierwsze moje przypuszczenie. 2) Nie jest wykluczony i inny układ okoliczności: być może iż świeżo zapłodniona i już mająca czerwić matka została przy otrząsaniu ramek wraz z pszczołami wypędzona nazewnątrz i tam w kłębie zaczęła szukać miejsca do składania jajeczek. Zdezorjentowane rujnacją gniazda, a nie ciągnione doń przez czerw pszczoły pod naporem popędu matki przystąpiły do budowy plastrów, z któremi złożone tam pierwsze jajeczka związały je nierozerwalnie.

Nie jestem skłonny szukać innej jeszcze przyczyny: jakichkolwiek niedogodności w samem gnieździe, gdyż żadnych doprawdy ich śladów tam nie znalazłem. Motylica była jedynie skutkiem, a nie przyczyną tego niezwykłego wypadku.

Podając Szanownemu Panu Redaktorowi opis tego, wydaje mi się, dość ciekawego faktu, rad byłbym usłyszeć i inne, może bardziej trafne próby wyjaśnień. A może takie wypadki nie są wcale rzadkością?

Daniel Olech.

Pińczów, 5 września 1933 r.

OKOLNIK

Biuro Polskiego Związku Hodowców Kwiatów podaje do wiadomości, że rozdział kontyngentów na dowóz roślin z Belgji i Holandji na III kwartał został ukończony.

Na kwartał IV-ty Biuro P.Z.H.K. przyjmuje podania z zachowaniem dotychczasowych formalności z tem jednak, by złożony odpis patentu w r. bież. poraz drugi nie potrzeba nadsyłać (składać).

Uprasza się o odwrotne nadsyłanie podań, aby w najkrótszym terminie zostały skierowane do Centralnej Komisji Przywozowej przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

Kierownik Biura
(—) **T. Gogolewski.**

Komunikat cukrowy

Zawiadamiamy uprzejmie, iż nadal rozdzielamy i rozsyłamy cukier skażony po zniżonej cenie do jesiennego podkarmiania pszczół.

Informacji bliższych udzielamy odwrotnie. Na odpowiedź załączyć znaczek pocztowy.

Małopolskie Towarzystwo Pszczelnicze w Rudniku nad Sanem.

Redaktorzy: Leopold Pawłowski, Juljan Piwowarski, Józef Przyłuski.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Stanisław Brzósko

Druk. „Prasa Polska" S. A. Warszawa